KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 8 MAJA 1932 ROKU. Nr. 106.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Ś. P.

ZDZISŁAW PIOTRKOWSKI

INŻYNIER GÓRNICZY

długoletni członek Zarządu Dąbrowskiego Koła Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych

ZMARŁ W WIEDNIU DNIA 6 MAJA 1932 ROKU.

W przedwcześnie Zmarłym straciliśmy nieodżałowanego Kolegę i Towarzysza pracy o wielkich zaletach umysłu i charakteru.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

KOŁO DĄBROWSKIE STOWARZYSZENIA POLSKICH INŻYNIERÓW GÓRNICZYCH i HUTNICZYCH.

ś. p.

Kazimierz Braziewicz

Rachmistrz Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Spółki Akcyjnej.

zmarł 6 Maja 1932 r.

W Zmarłym tracimy sumiennego i oddanego pracownika.

CZESC JEGO PAMIĘCI!

TOWARZYSTWO KOPALŃ I ZAKŁADÓW HUTNICZYCH SOSNOWIECKICH SPÓŁKA AKCYJNA.

ś. p.

AGNIESZKA z MADERSKICH

BIELNIKOWA

żona sekretarza Centralnego Związku Górników zmarła dnia 7 maja w szpitalu Renardowskim w wieku lat 37.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek na cmentarz w Sosnowcu.

Na smutny ten obrzęd zapraszają pozostali w ciężkim żalu

mąż, córki i rodzina.

3444

Ś. † P.

Kazimierz Braziewicz

Rachmistrz Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Spółka Akcyjna,

zmarł 6 maja 1932 r.

W Zmarłym straciliśmy Kolegę i współpracownika, który zacnym swym charakterem na zawsze zjednał sobie nasze serca.

Cześć Jego pamięci!

Koleżanki i Koledzy.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy szpitalu w Pogoni na cmentarz miejscowy nastąpi w poniedziałek dnia 10 maja o godz. 5 popołudniu.

Nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym odprawione zostanie we wtorek dnia 11-go maja r. b. o godz. 8.30 rano.

Ś. † P.

Leon Fijałkowski

Dozorca Grodzieckiego T-wa Kopalń Węgla Ska Akc.

zmarł dnia 7-go Maja 1932 r.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego i oddanego nam pracownika.

CZESC JEGO PAMIĘCI.

Dyrekcja Grodzieckiego Towarzystwa Kopalń Węgla.

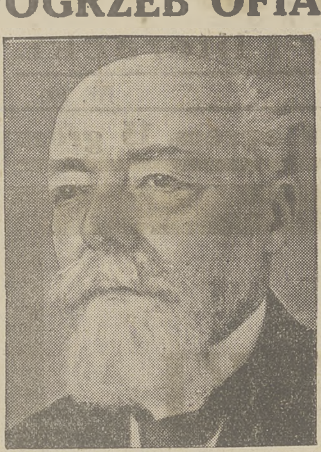
Krwawe starcie z bezrobotnymi.

CHICAGO, 7.5. W Chicago doszło dziś do krwawego starcia między demonstracją bezrobotnych a policją. Pochód bezrobotnych prowadzony przez komunistów przeciągał ulicami miasta. W pewnym momencie policja zagrodziła pochodowi drogę. Z tłumu posypały się strzały, które ugodziły jednego z policjantów. Wówczas policja wystawiła karabiny maszynowe i zaczęła strzelać zrazu w powietrze, a potem w tłum, który momentalnie się rozpierzchł.

Na miejscu starcia padło 8 zabitych i kilkunastu rannych.

ZGON PREZYDENTA FRANCJI DOUMERA

POGRZEB OFIARY ZAMACHU ODBĘDZIE SIĘ WE CZWARTEK 12 BM.



Ś. p. prezydent Francji Paweł Doumer.

PARYŻ, 7.5. Prezydent Doumer zmarł o godz. 4.40 w obecności pani Doumer, rodziny, najbliższych współpracowników kancelarji cywilnej i wojskowej, premjera Tardieu i większości członków rządu.

O godz. 4 min. 45 komisarz Lefils stanął na ganku jednego ze skrzydeł szpitala i obnażywszy głowę oznajmił zgromadzonym dziennikarzom: „Panowie, Prezydent Republiki zakończył przed chwilą życie".

Szpital, w którym przez całą noc gromadziły się liczne grupy żądnych informacyj dziennikarzy, natychmiast opustoszał. W chwilę później ukazała się pani Doumer, w otoczeniu córek. Wdowa po Prezydencie była tak wyczerpana, iż obydwie córki musiały ją prawie że znieść z kilku stopni schodów i odprowadzić do samochodu. Zwłoki Doumera przewieziono wkrótce potem do pałacu Elizejskiego.

Ś.p. Prezydent Paweł Doumer pochodził z niezamożnej rodziny. Urodził się 22 marca 1857 r. w Aurillac (Cantal). Oddał się zawodowi nauczycielskiemu; ponadto poświęcał się publicystyce. Pierwszem stanowiskiem politycznem, jakie zajmował, było szefostwo w gabinecie Flocqueta, tego samego, który ongi, jako młody adwokat, rzucił, podczas pobytu Aleksandra II w Paryżu, historyczny okrzyk: „Vive la Pologne, monsieur!"

Pierwszy raz posłem zostaje Paweł Doumer 8 kwietnia r. 1888 z dep. Aisne, senatorem — 7 stycznia r. 1912, z Korsyki, ministrem (z teką skarbu) w gabinecie Leona Bourgeois w r. 1895. Po roku działalności ministerjalnej, został jeneralnym gubernatorem Indochin, na którem to stanowisku pozostawał przez lat sześć. W r. 1905 zasiadł na fotelu prezydjalnym w izbie deputowanych. Piastując ten mandat był kontrkandydatem Armanda Falieresa przy obiorze prezydenta rzeczypospolitej.

Podczas wojny, w której stracił czterech synów, Paweł Doumer był w r. 1917 prezesem komisji senackiej, powołanej do tworzenia wojska polskiego we Francji. Jeszcze w lipcu r. z., podczas zjazdu międzynarodowej federacji gimnastycznej w Paryżu, wspominał o tem delegacji sokolstwa polskiego, wyrażając swe szczere uczucia dla Polski.

Po wojnie był Doumer ministrem skarbu w gabinecie Brianda od stycznia r. 1921 do stycznia 1922 r. W senacie był wiceprezesem komisji finansowej i członkiem komisji wojskowej. Następnie przez szereg lat był prezesem senatu.

Obrany 13 maja r. z. prezydentem rzeczypospolitej, Paweł Doumer zdeklarował się odrazu, jako stojący ponad stronnictwami politycznemi, szczery republikanin i patrjota francuski. W swej deklaracji prezydenckiej określił również swe stanowisko pacyfistyczne.

Jego uczciwość polityczna, godność całego pracowitego żywota, nieszczęścia osobiste, które na zawsze wygnały uśmiech z jego oblicza — budziły powszechny szacunek.

W Polsce obiór jego powitany był, jako ewenement szczęśliwy. To też tragiczny jego zgon, którego przyczyny głębsze dopiero w przyszłości ustalić się dadzą, budzi powszechny żal, połączony ze współczuciem dla sędziwej małżonki i pozostałych synów.

Ś. p. prezydent Doumer żył lat 74. Z tego 44 lata poświęcił działalności politycznej, przerwanej strzałami zbrodniarza, którego czyn tłumaczyć można chyba tylko szaleńczą niepoczytalnością. Zamordowanie najwyższego przedstawiciela Francji jest samo w sobie faktem do głębi poruszającym opinję polską. Osoba jednak tragicznie zmarłego prezydenta czyni fakt jego zgonu szczególnie bolesnym. Jeśli bowiem w polityce można spotkać indywidualność, objektywnie jednającą sobie cześć powszechną, to taką indywidualnością był właśnie ś. p. Powel Doumer.

OSTATNIE CHWILE.

PARYYŻ, 7.5. Pomimo usilnych zabiegów lekarzy, o godz. 4.40 nad ranem ofiara wczorajszego zamachu, prezydent Doumer, zmarł.

Po drugiej transfuzji krwi, prezydent Doumer odzyskał przytomność. Pierwsze słowa, jakie wypowiedział, brzmiały:

— Czy znaleźliby się Francuzi, którzy mogliby to uczynić?

A po chwili dodał słabnącym głosem:

— Co wogóle się stało?

Żeby ciężko rannego nie przygnębiać, lekarze powiedzieli prezydentowi, że uległ wypadkowi samochodowemu. Na to prezydent zapytał o nazwisko szofera. Poproszono go, aby nie zadawał dalszych pytań i oszczędzał się. Po chwili prezydent Doumer znów stracił przytomność.

Już o godz. 1 w nocy lekarze stracili nadzieję.

O godz. 2 min. 30 w nocy prezydent Doumer stracił ponownie przytomność. Mimo wszelkich wysiłków lekarzy, mimo dalszych zabiegów transfuzji krwi, nie odzyskał już świadomości. Zaczęła się agonja. O godz. 4 min. 40 rano prezydent Doumer zmarł.

Wszyscy ministrowie bawili w lecznicy aż do chwili zgonu. Przy łożu umierającego czuwali: żona, premjer Tardieu i lekarze.

W PAŁACU ELIZEJSKIM.

O godz. 5 nad ranem zwłoki przewieziono do pałacu Elizejskiego i ułożono tymczasowo do trumny. Dziś w godzinach przedpołudniowych zostały one zabalsamowane, poczem ciało prezydenta spoczęło na katafalku w wielkiej sali pałacu Elizejskiego, gdzie ludność Paryża będzie mogła złożyć cześć zabitemu.

Na poduszkach wokół katafalku złożono odznaczenia zmarłego prezydenta z Wielkim Krzyżem Legji Honorowej.

ŻAŁOBA.

PARYŻ, 7.5. Po tragicznym zgonie prezydenta republiki francuskiej, Pawła Doumera, cały kraj okrył się żałobą. W Paryżu wszystkie ambasady, poselstwa, budynki publiczne zwiesiły flagi na pół masztu na znak żałoby. Tak samo i domy prywatne okryte są kirem.

Od samego rana szereg przedstawicieli ze świata dyplomatycznego udało się do pałacu Elizejskiego, celem złożenia hołdu śmiertelnym szczątkom tragicznie zgasłego prezydenta Doumera.

We Francji ogłoszono żałobę. Wojsko i urzędnicy państwowi będą przez miesiąc chodzić w żałobie. Wszystkie widowiska zostały zawieszone do czwartku.

KONSEKWENCJE POLITYCZNE.

PARYŻ, 7.5. Konstytucja przewidziała śmierć prezydenta w czasie wykonywania władzy, lecz żaden przepis nie uwzględnił okoliczności, że prezydent może zginąć akurat w chwili wyborów do parlamentu. Art. 7 konstytucji francuskiej z r. 1875 orzeka, że w razie nagłej śmierci prezydenta najwyższą władzę w państwie wykonywa do chwili obioru nowego prezydenta rada ministrów, natomiast przewodniczący senatu zwołuje zgromadzenie narodowe niezwłocznie po śmierci prezydenta.

Wybory ściślejsze do nowego parlamentu odbędą się jutro, ale nowy parlament zacznie legalnie funkcjonować dopiero 1 czerwca. Innemi słowy do 1 czerwca legalna władza ustawodawcza pozostaje w rękach dawnego parlamentu.

Z powyższego zdaje się wynikać, że: 1) zgromadzenie narodowe zwołane będzie w najbliższych dniach, 2) że wyboru nowego Prezydenta dokona parlament w swym dawnym składzie.

Rada ministrów uchwaliła zwołać zgromadzenie narodowe dla wyboru nowego prezydenta na wtorek 10 maja, na godz. 2 popoł.

Przypuszczalnym kandydatem lewicy na opróżnione stanowisko prezydenta będzie Painleve; kandydatem umiarkowanych — prezes senatu Lebrun. Niewątpliwie inne jeszcze kandydatury wypłyną w najbliższym czasie.

Pogrzeb śp. prezydenta Doumera postanowiono urządzić we czwartek dnia 12 bm. z kościoła Notre Dame.

PRZEBIEG ZAMACHU.

PARYŻ, 7.5. — Pisma paryskie podają dokładny przebieg zamachu na prezydenta Doumera. Na kilka minut przed godziną 3 prezydent Doumer wszedł na salę wystawy książek, której otwarcia miał dokonać. Prezydentowi towarzyszył minister obrony narodowej oraz honorowy prezes wystawy i powieściopisarz Claude Farrere.

Jeszcze przed wejściem prezydenta na salę do kiosku z książkami Claude Farrera zbliżył się emigrant rosyjski Gorgułow. Żona Claude Farrera sprzedała mu na jego życzenie dwie książki swego męża, za które Gorgułow zapłacił 15 franków. Zkolei Gorgułow wyraził życzenie, by na książkach położył Claude Farrere swoją dedykację i wyciągnął na to z kieszeni jeszcze 20 franków. Wobec tego, że pisarza w kiosku nie było, towarzyszył bowiem prezydentowi, Gorgułow zatrzymał się i oczekiwał, przerzucając dalej książki.

W chwilkę potem wszedł na salę prezydent Doumer i zbliżył się do stoisk z książkami Claude Farrera, wdając się w krótką rozmowę z panią Farrer. W chwili, gdy prezydent Doumer uprzejmym uśmiechem żegnał małżonkę pisarza, padło pięć strzałów.

Prezydent upadł na kolana i starał się podnieść. Z ust jego wyszedł okrzyk: — Oh, la, la... Rzucono się na ratunek.

ZIELONY DYKTATOR.

W dodatkach nadzwyczajnych, jakie prasa paryska wydała natychmiast po zamachu, gubiono się w domysłach, co mogło być powodem zbrodni. Z jednej strony wysunięto przypuszczenie, że Gorgułow jest umysłowo chory. Nie brak jednak było głosów, że jest to agent G.P.U., którego zamach miał na celu skompromitowanie emigracji rosyjskiej. Zdaje się jednak, że Gorgułow działał z ramienia radykalnego odłamu emigracji rosyjskiej t. zw. „Młodorusów".

Organizacja ta opiera się o manifest „Cara" Cyryla, wydany w dniu Nowego Roku. W manifeście tym, Cyryl przyznaje słuszność rządowi sowieckiemu w wielu jego punktach programowych, twierdzi, że ustrój sowiecki powinien w Rosji pozostać z tą jedynie zmianą, że na czele Sowietów powinien stanąć monarcha.

Manifest ten wywołał rozłam w emigrackiej partji monarchistów. Główny sztab „Młodorusów" mieści się w Pradze. Na czele jego stoi znany pisarz i filozof Fiodor Stepun.

Gorgułow był bardzo bliski organizacji „Młodorusów". W kołach emigracji nosił przydomek „zielony dyktator" ze względu na wybitnie ludowy charakter jego przekonań politycznych.

ZEZNANIA GORGUŁOWA.

PARYŻ, 7.5. — Skonfrontowany z Gorgułowem zarządzający hotelu „Lutece", poznał w nim swego klijenta, podając, że przybył on w piątek o godz. 21.30 w towarzystwie pewnej blondynki i zażądał pokoju. Przybyłej parze nie kazano wypełnić formalności meldunkowych. Na zapytanie, czy zna bliżej tę kobietę, Gorgułow odpowiada przecząco i zaczyna szeptać modlitwę, trzymając ręce pod brodą. Mówi po francusku przyciszonym głosem: „Pragnąłbym umrzeć". Na zapytanie komisarza: „Gdzie pan spotkał tę kobietę?", Gorgułow odpowiada, że zawarł z nią znajomość przy bulwarze SaintMichel. Adresu jej nie przypomina sobie dokładnie. Nieznajoma pozostała w hotelu przez krótki czas; po jej odejściu Gorgułow rozpoczął redagowanie dokumentu, który nazywa swym pamiętnikiem. W dalszym ciągu Gorgułow uporczywie twierdzi, że dokonał zamachu sam jeden i że sam jeden pragnie umrzeć.

Na zapytanie, co do drugiego rewolweru, jaki znaleziono przy nim, odpowiedział, iż zachował go na przypadek, gdyby pierwszy nie funkcjonował. Niebieskie pastylki sublimatu, znalezione przy Gorgułowie, miały służyć do popełnienia samobójstwa w razie, gdyby nie mu się zabić prezydenta. Gorgułow oświadcza z powagą: „Uczyniłem ofiarę ze swego życia. Wskutek śmierci ojczyzny, egzystencja moja jest już skończona. Nie jestem bandytą, lecz zabójcą politycznym. Żona moja pozostała w Monaco; nie wie, poco przyjechałem do Paryża. Organizowałem wśród ziomków moich związek faszystowski, lecz nie miałem do nich zaufania, zbyt się obawiałem zdrady. Działałem sam, nikt mi nie pomagał".

Prócz rewolweru i sublimatu znaleziono przy nim notatnik, zawierający jakby szkic obrony. Ze szkicu tego i z zeznań wynika, że dokonał on zamachu, aby się zemścić na Francji za wciągnięcie Rosji do wojny.

Pozatem chciał się zemścić również na Ameryce i w tym celu kazał porwać dziecko Lindbergha. Kosztowało go to 60.000 franków. Oczywiście, jest to nieprawda.

ŻONA GORGUŁOWA.

Policja paryska natychmiast po zamachu połączyła się telefonicznie z Monte Carlo, gdzie zarządzono rewizję w mieszkaniu żony Gorgułowa. Wywiadowcy policyjni, którzy przyszli do jej mieszkania, zastali drzwi zamknięte i dowiedzieli się od sąsiadów, że żona mordercy zrana wyszła i niema jej w domu. Przybyła do domu dopiero wieczorem, gdzie ją natychmiast aresztowano. Twierdziła, że była w kościele i nic o zamachu nie wie. Jest to obywatelka szwajcarska.

GŁOSY PRRASY.

PARYŻ, 7.5. — Awraamow, zarządzający willą „Horyzont" w Monaco, w której zamieszkała rodzina Gorgułowa, oświadczył wczoraj, wobec sędziego, że Gorgułow wraz z żoną wynajął mieszkanie w styczniu 1932 roku., podpisując trzyletni kontrakt. Jako referencję, Gorgułow przedstawił dyplom doktora medycyny uniwersytetu praskiego. Według zeznań Awraamowa, tryb życia Gorgołowa, nie uprawiającego żadnego zawodu, grającego w kasynie i unikającego towarzystwa emigracji rosyjskiej, wydał się Awraamowowi podejrzanym. Z tego też względu usiłował on rozwiązać kontrakt. Według opinji Awraamowa, Gorgułow zdawał się być w dziwny sposób pozbawiony kultury, jak na doktora i wyrażał się często ordynarnie po rosyjsku. Gorgułow miał wygląd roztargniony i dziki wzrok.

PARYŻ PRZECIW EMIGRANTOM.

PARYŻ, 7.5. — Przez całą noc dzisiejszą Paryżnie spał. Kto zdrów wychodził na ulicę, aby tu zasięgnąć wiadomości o stanie rannego prezydenta i przynieść je do domu oczekującym członkom rodziny. Rozmaite szczegóły zamachu rozchodziły się po mieście z szybkością błyskawicy.

Największe tłumy ludzi zebrały się przed szpitalem, pałacem Elizejskim i przed redakcjami wielkich dzienników. Oburzenie ulicy skierowuje się przeciwko cudzoziemcom, a zwłaszcza Rosjanom. Znalazło to swój wyraz w demonstracjach na Montparnassie, gdzie mieszka wielu Rosjan.

Przed kawiarniami, do których uczęszczają Rosjanie, gromadziły się tłumy, przybierając wrogą postawę wobec ziomków mordercy. Policja tłumy rozprasza.

Milukow ogłosił w imieniu emigracji enuncjację, w której odżegnywa się do zamachu, oświadczając, że Gorgułow, nazywany również Gorgulewem jest obłąkany.

OSOBA GORGUŁOWA.

PARYŻ, 7.5. — Prasa francuska poświęca długie artykuły wypadkom wcozrajszym.

Socjalistyczny „Le Populaire" pisze: „Jakiekolwiek byłyby pobudki złoczyńcy, naród francuski jednomyślnie ubolewać będzie z powodu zbrodni i potępiać ją. Socjalizm występował zawsze przeciwko indywidualnym zamachom, niewytłumaczonym i niezrozumiałym w systemie demokratycznym. oScjaliści frzncuscy ponadto nie zapomnieli nigdy, że zbrodnia fanatyka, który zabił Jauresa, zadał im bolesny cios i pogrążył w ciężką żałobę".

„L'Ere Nouville" zaznacza: „Zarówno we Francji, jak i na całym świecie wiadomość o zamachu wywołała uczucie zdumienia i oburzenia. Czyn szaleńca pogrążył cały kraj w żałobie, we Francji bowiem, tak silnie do tradycji republikańskich, wszelki zamach, cielesny czy moralny, na osobie prezydenta, odczuwany jest jako cios zadany całemu kraiowi".

CLAUDE FARRERE

DRUGA OFIARA ZAMACHU GORGUŁOWA

Jedna z kul przeznaczonych dla prezydenta republiki francuskiej, Doumera, ugodziła świetnego i popularnego pisarza, Claude Farrera, raniąc go ciężko.

Farrere jest pisarzem światowego rozgłosu. Właściwe jego nazwisko brzmi Frederic Bargone. Claude Farrere urodził się w r. 1876 w Paryżu. Od wczesnej młodości służył w maynarce francuskiej, co wpłynęło w znacznym stopniu na charakter i temat jego późniejszych dzieł. Porzuciwszy marynarkę, autor „Naszych sojuszniczek" oddał sie całkowicie literaturze, którą wzbogacił szeregiem książek treści zaczerpniętej przeważnie z życia marynarskiego i kolonjalnego. Oba te środowiska znał bowiem jak nikt inny.

Największą popularnością cieszyły się w Polsce książki: „Nasze sojuszniczki", „Panieństwo panny Dax" i „Markiza Yorisaka"(„La bataille"), znana pozatem z filmu jako „Bitwa pod Czuszimą".

Farrere jest pisarzem o niesłychanej żywotności. Mimo podeszłego wieku ciągle ogłasza nowe książki, cieszace się niezmienną poczytnością.



NOWA TAJEMNICA WYDARTA NATURZE.

Jak już donosiliśmy, dwaj młodzi uczeni angielscy dr. Walton (po lewej) i dr. Cockrolt (po prawej), pracujący pod kierownictwem wszechświatowej sławy fizyka lorda Rutherforda (w środku), zdołali uzyskać rozbicie atomów helu i litu. Do eksperymentu użyli rur próżniowych i urządzeń elektrycznych przy prądzie o napięciu od 100 do 500.000 volt. Jest to największa zdobycz nauki w ostatnich latach.

WYGODNA POZYCJA.

Fermenty w obozie sanacyjnym pogłębiają się w miarę dalszego pogarszania się położenia finansowego i gospodarczego. Sytuację można określić w ten sposób, że t. zw. „sfery gospodarcze" bronią się na zajętej pozycji, natomiast lewe skrzydło sanacji, reprezentowane przez trzy aż ugrupowania socjalistyczne (moraczewszczyków, jaworowszczyków i ciszakowców) orz grupę „Przełomu", prowadzi **coraz to mocniejszą ofensywę w duchu wybitnie rewolucyjnym.**

Ostatni numer „Przełomu" jest czerwieńszy od tych sztandarów, które w dniu 1 maja legalnie promenowały po ulicach Warszawy. Jest tam nietylko atak na „występne sfery gospodarcze", nietylko odmówienie rozumu i dobrej woli „włodarzom", ale wyraźne, gorące uznanie „robotników i chłopów Z. S. R. R." za to, że „rękami własnemi i z **woli własnej tworzą Wielką, Społeczną rewolucję.**

Notując w „Robotniku" to niezwykłe wystąpienie, p. poseł Niedziałkowski najpierw stwierdza, że jest ono dowodem braku jakiejkolwiek wspólnej ideologji obozu sanacyjnego, a następnie przesuwa dyskusję na platformę moralną i mówi: „Niepodobna tak myśleć, odczuwać i pisać, a zarazem należeć do systemu rządzenia... Przypuszczam — pisze dalej p. Niedziałkowski — że kierownicy „Przełomu" mnie rozumieją: kto tak pisze — a mojem zdaniem pisze słusznie — ten musi wyciągnąć konsekwencje; w przeciwnym razie wpada w sytuację moralna. wręcz potworną".

Innemi słowy: p. Niedziałkowski uważa, że „Przełom", jeśli pisze szczerze, to powinien przejść do opozycji w stosunku do rządu. Skoro tego nie czyni, jest nietylko niekonsekwentny, ale i niemoralny.

Sprawa moralności politycznej w obozie sanacyjnym jest już zakończona: przewód sądowy jest już zamknięty, wyrok opinji zapadł. Jeżeli natomiast chodzi o konsekwencje, to trudno zgodzić się z p. Niedziałkowskim. Przecież zwolennicy rewolucji socjalnej **postępują zupełnie konsekwentnie, pozostając wewnątrz obozu sanacyjnego.** Spodziewają się oni, że owa „Wielka Społeczna" **prędzej może się ziścić przy systemie antydemokratycznym i antyparlamentarnym, aniżeli na tej drodze, na której chce przebudować ustrój społeczny** obóz p. Niedziałkowskiego.

„Przełomowcy" słusznie **cieszą się z etatyzacji życia społecznego i gospodarczego,** chociaż podejmowanego dla innych celów, często sprzecznych z ideałami rewolucji socjalnej, ponieważ **otrzymują w ten sposób gotową formę,** w którą nie tak już trudno będzie, przy zmianie stosunków politycznych, wlać inną treść, a właściwie nawet tylko oddać ją w inne ręce. Upadek moralności stwarza dla tych przemian podatny grunt.

Pomimo szablonowego ukłonu w stronę „chłopów" rosyjskich „przełomowcy" wiedzą dobrze, że w Polsce zniesienie prywatnej własności na drodze legalnej jest rzeczą wykluczoną, ponieważ nie zgodzą się na to chłopi polscy, stanowiący 73,5 proc. wyborców. I dlatego, stanąwszy raz w szeregach rewolucji politycznej, tkwią w nich nadal, pracując nad „pogłębieniem" tej rewolucji w duchu socjalnym.

Że ta robota odbywa się bez uroku poezji i martyrologji, tkwiącego w tradycjach PPS., że głosiciele haseł rewolucyjnych siedzą często na tłustych posadach i opływają w rozkosze ustroju kapitalistycznego, to nie powinno nikogo ani dziwić, ani zwieść. Takie są teraz czasy.

Rewolucjoniści sanacyjni są konsekwentni.

Reforma ubezpieczeń społecznych

O PRZEDŁUŻENIE DNIA PRACY, URLOPY I ŚWIADCZENIA KAS CHORYCH.

W tych dniach odbyła się w Min. przemysłu i handlu konferencja z udziałem komisji powołanej dla realizacji programu ratunku handlu. Obradom przewodniczył minister gen. Zarzycki.

Ponieważ podczas obrad zapaść miały ważne uchwały w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych oraz zmiany ustawodawstwa pracy, więc w posiedzeniu brali udział delegaci Ministerstwa pracy.

Po dłuższej dyskusji przedstawicieli rządu i sfer gospodarczych uchwalono w zakresie ustawodawstwa pracy szereg tez, które mają służyć, jako wytyczne przy nowelizacji odpowiednich ustaw Zaznaczyć należy, że projekt nowelizacji jest już w opracowaniu.

Ze względu na duże zainteresowanie sprawą nowelizacji prawodawstwa socjalnego — podajemy tutaj szereg uchwalonych przez komisję wniosków. A więc uchwalono w zakresie ustawodawstwa pracy cztery ważne tezy:

1) Ustalenie dla przedsiębiorstw handlowych 48-godzinnego tygodnia pracy drogą zniesienia przepisów o przymusowem zatrudnieniu pracowników handlowych pracowników handlowych w soboty, tylko 6 godzin.

2) Umożliwienie zatrudnienia pracowników handlowych w okresach sezonowych dłużej, niż 8 godzin dziennie.

3) Ustalenie zasady, że przypadające do wypłaty za czas urlopowy wynagrodzenie pracowników, pobierających wynagrodzenie procentowe (komiwojażerzy, akwizytorzy i t. p.), ustala się na podstawie przeciętnego wynagrodzenia w ciągu ostatnich 12 miesięcy.

4) Wreszcie domagano się, żeby w wypadkach wypowiedzenia pracy można było udzielić pracownikowi urlopu w okresie wypowiedzenia. Zdania co do tego punktu były podzielone.

Ponadto zebrani uznali za słuszne ażeby umożliwić sferom gospodarczym współdziałanie w pracach nad częściową rewizją ustawodawstwa pracy oraz podjąć prace w zakresie sprecyzowania pojęcia, kogo w handlu należy uważać za pracownika umysłowego.

W sprawie reformy ubezpieczeń społecznych zebrani w Min. przemysłu i handlu doszli do konkluzji, że należy przeprowadzić ją przedewszystkiem w następującym kierunku:

1) Ograniczenie zakresu świadczeń zwyczajnych, t.j. obowiązkowych.

2) Pokrywanie przez zakłady ubezpieczeń społecznych tylko tych ryzyk, których nie pokrycie spowodowaćby mogło ujemne skutki nietylko dla jednostek, ale i pośrednio dla całego społeczeństwa. Zakres pokrycia winien być tak minimalny, aby zawsze część ryzyka obciążała jednostkę. Punkt ten przytaczamy z oficjalnego komunikatu.

3) Zastosowanie w jaknajszerszym zakresie częściowego zwrotu wartości faktycznej świadczeń Kas chorych.

4) Zrewidowanie sprawy ubezpieczeń od wypadków w handlu.

Zalecenie Kasom chorych liberalnego stosowania artykułu 4 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby odnośnie zwalniania od obowiązku ubezpieczenia dyrektorów, prokurentów i innych osób, zajmujących kierownicze stanowiska w przedsiębiorstwach prywatnych. A więc wymienione osoby zwalnianoby w szerszym zakresie od ciężarów na rzecz Kas chorych.

Sprawa likwidacji zaległości, idących w setki miljonów złotych, w instytucjach ubezpieczeń społecznych oraz sprawa polityki handlowej Kas chorych mają być jeszcze specjalnie zbadane i omówione na konferencji w dniach najbliższych.

Jak widzimy, tezy uchwalone na konferencji w Min. przemysłu i handlu idą bardzo daleko w kierunku znowelizowania ustawodawstwa pracy i reformy ubezpieczeń społecznych. Zobaczymy, jakie będą ostateczne wyniki.

Kolonizacja niemiecka

na Górnym Śląsku.

Prasa niemiecka zamieściła ostatnio szereg artykułów, omawiających stan osadnictwa niemieckiego na Górnym Śląsku. Publikacje te są przykładem dużego zainteresowania opinji niemieckiej na górnośląską akcję osadniczą.

„Volksblatt" podając bilans osadnictwa za rok 1930 i 1931, przytacza szereg cyfr, które wykazują, iż w roku 1930 utworzono na Górnym Śląsku 337 osad niemieckich o ogólnej powierzchni 2.647 hektarów. Na obszarach tych osiedlono 1.583 osoby. Na wykup ziemi na te cele wydano 3.930.160 Mk.

W roku 1931 zorganizowano 327 osad na powierzchni 3.311 hektarów. Gazety niemieckie wskazują jednak na zły stan finansowy osadników i na wadliwe założenie prac kolonizacyjnych, zorganizowanych w towarzystwa handlowe. Towarzystwa te kupiły dawno ziemie po cenach wygórowanych i wymagających dzisiejszych kalkulacyj, a obecnie zmuszone są do sprzedaży tych ziem po cenach równie wysokich i dla osadników wprost niemożliwych do spłaty.

„Ostdeutsche Morgenpost" proponuje rozwiązanie towarzystw osadniczych i zamienienie ich przez urzędy państwowe, wzorowane na dawnej komisji osadniczej w Poznańskiem.

Jak wynika z powyższych enuncjacyj, Niemcy powojenne nie zaprzestały swych przedwojennych metod kolonizacyjnych, lecz przeciwnie, stosują je nadal i zamierzają stosować w całej rozciągłości. Jest to tem dziwniejsze, że krytyczne poglądy nacjonalistycznej prasy niemieckiej wykazują całą bezskuteczność tych sztucznych metod i tej mechanicznej kolonizacji.

Z DNIA.

POGRÓŻKI SANACYJNE.

Katowickiej „Polsce Zachodniej" dał list ks. Prymasa okazję do wystąpienia z pogróżkami:

„Niema żadnego — pisze — powodu ukrywać, że na przestrzeni lat niepodległego bytu odrodzonej Polski, stosunek reprezentującego Kościół kleru do życia naszego państwa i społeczeństwa wyrastał głównie z przesłanek natury politycznej, a w znikomej tylko części z kryterjów etycznych, w ramach filozofji katolickiej.

Niepodobna ocenić ogromu niebezpieczeństwa, płynącego dla Kościoła z takiego spaczenia jego misji... Z konieczności wyrastać musi **problem poszukiwania poza Kościołem instytucyj, kształcących w rzeszy społecznej normy etycznego życia,** bez czego tłum ludzki nigdy nie stanie się społeczeństwem... Napewno nie leży w intencjach Kościoła prowokowanie podobnej katastrofy".

„O ILE MOŻESZ..."

Jak informuje „Kurjer Poznański", dla dzieci żydowskich, uczęszczających do szkół średnich ułożono podręcznik do wykładu religji. Podręcznik został zatwierdzony i polecony do użytku przez Ministerstwo oświaty.

Przeglądając ten podręcznik czytelnik natrafia na siódme przykazanie. Wszyscy chrześcijanie wiedzą, czego to przykazanie zabrania, a więc: nie przywłaszczaj sobie cudzej rzeczy, nie krzywdź nikogo na majątku, nie oszukuj i t. d. W podręczniku żydowskim jest inaczej: **przy słowach „nie oszukuj" dodane są słowa „o ile możesz".**

Czy jednak Ministerstwo oświaty musi na tę ich interpretację przykazań patrzeć przez palce, to już rzecz conajmniej sporna. A może władze wychowują sobie w ten sposób uczciwych podatników? Podręcznik drukowany jest po hebrajsku i po polsku.

DLACZEGO AŻ TYLU?

W „Robotniku" ukazała się na temat państwowego przedsiębiorstwa „Polmin" poniższa notatka p.t. „Poco aż tylu?":

Do rady nadzorczej „Polminu" należy aż 9 osób. Należą do tej rady p. wice-minister Jastrzębski, p. gen. Litwinowicz, p. Piętak z prezydjum Rady ministrów, p. Sokołowski z Min. przemysłu i handlu, p. Frydberg z dep. górnictwa tegoż Ministerstwa, p. Krahelski z dyr. P. monop. spir. i jeszcze trzech panów.

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, żeby rada składała się z 90 członków, gdyby to nie kosztowało. Bo, jak nas informują, pp. członkowie rady otrzymali za fatygę po zł. 10,000, pomimo, że „Polmin" dywidendy za ubiegły rok nie dał.

Do powyższej notatki dodaje „Gazeta Warszawska":

Jeśli informacja ta w czemkolwiek nie odpowiada rzeczywistości spodziewaćby się należało odpowiednich wyjaśnień.

Nasuwa ona pytanie, nietylko „poco aż tylu" członków liczy rada nadzorcza „Polminu", ale równocześnie, dlaczego biorą aż tyle?

NIEZWYKŁE METODY KRAKOWSKIEJ K. CH.

Krakowska Kasa chorych chwyciła się niezwykłych metod. Po całym powiecie Krakowskim rozsyła egzekutorów samochodami, skutkiem czego odpowiednio wzrastają koszta nakładane na ubezpieczającego. Podróże takie kosztowne i niepotrzebne wywołują oburzenie wśród ludności. Przy licytowaniu inwentarza żywego zdarza się że gdy wśród miejscowej ludności nie ma nabywców, to licytowane sztuki zabiera handlarz, przyprowadzony przez egzekutora Kasy chorych.

KRONIKA TYGODNIOWA.

MAJOWE NIEBEZPIECZEŃSTWA.

Nietylko listopad, ale i maj bywa niebezpieczną dla Polaków porą. W pierwszych trzech dniach tego miesiąca mianowicie w dniach: pierwszym i trzecim maja stają naprzeciw siebie dwa wyraźnie różniące się między sobą światy, a i dzień 16 maja, dzień przewrotu majowego, budzi reminiscencje na temat niebezpieczeństw wiosennych dla spokoju wewnętrznego.

Bliskość pierwszomajowego obchodu międzynarodówki i święta narodowego w dniu 3 maja daje wyjątkowo w Polsce możność dokonywania natychmiastowych porównań i wynikających stąd refleksyj. Przypadkowo świętem narodowem i państwowem w Polsce nie jest dzień rocznicy jakiejś bitwy, czy odrodzenia państwa, ale dzień ogłoszenia Konstytucji, której podstawowej idei wolności indywidualnej i obrony praw jednostki w równem wobec prawa społeczeństwie przeciwstawiają się czerwone hasła międzynarodówki, domagające się bezwzględnego podporządkowania interesów jednostki na rzecz gromady.

Na fundamentach tej zasadniczej różnicy wyrosły dwa prądy nauk społecznych, dwa różne światopoglądy polityczne, dwa odrębne stosunki do roli człowieka w życiu zbiorowem. Przynależność do tych dwóch przeciwstawiających się sobie obozów jest tłomaczona w sposób rozmaity. Odpowiedź na pytanie, dlaczego jedni świętują dzień pierwszy, a inni trzeci maja, wydaje się na oko łatwa. Decydują tu różnice klasowe, wpływ wychowania i środowiska, rodzaj pracy, a dość często pospolity interes materjalny. Nie tłomaczy to jednak wypadku, że dwóch rodzonych braci wychowanych w jednem środowisku, z najzupełniej szczerego przekonania biorą udział każdy w innym obchodzie, jeden w pierwszo a drugi w trzeciomajowym. Można więc słusznie zauważyć, że temperament, pewne cechy charakteru nie są bez wpływu na to, do jakiego kto stronnictwa należy.

Przed wojną spotkałem się z opinją synów szlacheckich, że chłop polski szczęśliwszy był w czasie panowania pańszczyzny niż obecnie, gdyż nie martwił się o to, co będzie jadł i gdzie będzie mieszkał, dwór bowiem dał mu dach nad głową i krowę i wszystko. Oburzała się na to młodość, wychowana pod hasłami: — Z polską szlachtą polski lud — i — Chłop potęgą jest i basta.

A dziś, kiedy czytamy o przymusie pracy w Rosji sowieckiej, myślę, że zagadnienie wolności osobistej i pańszczyzny nie jest proste, oraz że synowie szlacheccy, reprezentujące światopogląd umarłego feudalizmu, stanęli pod względem stosunku do pracy ludzkiej w jednym rzędzie z organizatorami gospodarczego życia Sowietów. Stosunek ten jest oparty na znajomości pewnych cech charakteru ludzkiego, a znowu jest to tylko piękne złudzenie szlachetnych idealistów, że wszyscy ludzie pragną wolności osobistej. Niestety, nie wszyscy i kto wie, czy w dobie bezrobocia, wielu ludzi bez pracy nie zgodziłoby się na sowiecką pańszczyznę wzamian za mieszkanie, światło, opał, jadło i ubranie.

Pierwszo i trzeciomajowy świat — to nietylko świat sztandarów o odmiennych barwach, to nietylko różne pieśni i różne programy społeczno-polityczne, ale to także różne postawy wewnętrzne osobników ludzkich.

Rewolucja francuska i w dużym stopniu nasza Konstytucja 3 maja dawały szerokie perspektywy dla inicjatywy indywidualnej. Z bezpiecznego portu feudalizmu, z pod pańszczyźnianego dachu nad głową prąd trzeciomajowy wypychał człowieka na bezkresne i burzliwe morze przygód życiowych, powierzając jego bezpieczeństwo małej łupinie własnej energji, doświadczenia, pracowitości i wiedzy. Człowiek był pozostawiony własnemu losowi i stawał się jego kowalem. Morze jednak jest burzliwe i nie wszyscy potrafią kierować łódką swego życia. Wielu tonie. Do tych tonących wraca pańszczyzna w nowej formie — sowietyzacji, pociągając ku sobie mirażem bezpieczeństwa i beztroskiego życia za cenę wyrzeczenia się złudy wolności, z której nietylko wielu nie potrafiło korzystać, ale nigdy nie miało nawet możności stwierdzenia, że istnieje.

Tak więc dzień pierwszy maja wydaje się być dniem nie proletarjatu, ale tych, którzy za zniwelowanie własnej osobowości w gromadzie chcą zdobyć zaspokojenie poczucia bezpieczeństwa, trzeci zaś maja jest świętem raczej tych, którzy czują się dość silni, aby sobie układać życie według własnych upodobań i budować swoją przyszłość w rozmiarach, nakreślonych przez osobiste uzdolnienia.

Z obecnego chaosu społecznego coraz wyraźniej wyłania się potrzeba wynalezienia złotego środka, któryby, poręczając człowiekowi bezpieczeństwo utrzymania pewnej ustalonej normy ludzkiej wegetacji, nie krępował jednocześnie jego aspiracyj osobistych, jego przyrodzonego prawa do rozporządzania sobą według woli.

W znalezieniu tego, zaiste złotego środka tkwi sedno wszystkich współczesnych zagadnień społecznych.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

8 NIEDZIELA	Dziś Stanisława Jutro Grzegorza Wschód słońca 3 m. 55. Zachód „ 19 m. 11.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Spóźniony romans.
PALACE: W szponach czerezwyczajki.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Cham.

DĄBROWA

ARS: Trader Horn.
WANDA: Legion ulicy.

ZAWIERCIE.

STELLA: Marokko.
ARLEKIN: Miłość zwycięża.

× **DO NASZYCH PRENUMERATORÓW.** Przypominamy, że zmiana adresu nie pociąga za sobą żadnych kosztów, ani trudności. Wyjeżdżających na letniska prosimy podać swój adres wyjazdu telefonicznie (tel. Nr. 73) lub przez roznosicielkę gazet. Prenumerata miesięczna wynosi zł. 3.50.

× **NA LETNISKU** każdy utrzyma kontakt z Zagłębiem, prenumerując „Kurjer Zachodni".

× **CZAS POBYTU** na letnisku uprzyjemnia „Kurjer Zachodni".

× **O KOMPLETOWANIU PERSONELU POCZT I TELEGRAFÓW.** W Ministerstwie poczt i telegrafów przygotowany został projekt rozporządzenia o kompletowaniu personelu teletechnicznego przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon". Projekt rozporządzenia uwzględnia szczegółowo zasady organizacji pracy personelu teletechnicznego poczt, telegrafów i telefonów, w poszczególnych działach, dotyczących robotników, monterów, mechaników, techników i inżynierów.

× **ZARZĄD LOPP. W BĘDZINIE.** W dniu 6 bm. odbyło się organizacyjne zebranie nowowybranego zarządu miejskiego Komitetu LOPP. w Będzinie, przy czem zarząd ukonstytuował się w składzie pp.: prezes — W. Narbutt, wiceprezes — dr. S. Weinzieher, sekretarz — A. Bargiełowska, skarbnik — St. Jędrusik, inni członkowie zarządu: Amsfeldówna i J. Strzelec. Ponadto w skład zarządu wchodzą delegaci trzech najliczniejszych Kół: 23 p.a.l. w Będzinie, pracowników będzińskiego powiatowego Związku komunalnego i nowoutworzonego Koła L. O. P. P. w Czeladzi. Biuro zarządu mieści się w biurze wydziału powiat. w Będzinie, Sączewskiego 17, parter, pokój 6, tel. 5-91. Biuro czynne codziennie za wyjątkiem sobót i świąt pomiedzy godz. 17—19.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w niedzielę dwa widowiska „LUDZI W HOTELU" popołudniu o godz. 4 i wieczorem punktualnie o godz. 8.30 (koniec widowiska wieczorowego o godz. 11.20). Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł. „Ludzie w hotelu" to jedna z najciekawszych sztuk obecnego sezonu, która daje niebywały popis aktorski całemu zespołowi w głęboko przemyślanych rolach. Sztuka tą obiegła wszystkie sceny Europy z wielkiem powodzeniem. Kasa teatru czynna od godz. 11 do 1-ej i od 3 popoł.

W poniedziałek — teatr nieczynny.

We wtorek — „LUDZIE W HOTELU".

W BĘDZINIE.

W środę dnia 11 maja o godz. 8.15 wiecz. zespół teatru miejskiego z Sosnowca wystąpi w doskonałej sztuce K. Leczyckiego p. t. „SZTUBA". Aktualna i ciekawa ta sztuka grana była na scenie sosnowieckiej 16 razy przy wypełnionej widowni. Widowisko „Sztuby" w Będzinie odegrane zostanie w sali kina „Nowości". Przedsprzedaż biletów w cukierni W.P. Czerwińskiej.

„MECENAS BOLBEC I JEGO MĄŻ" — oto tytuł następnej premjery naszego teatru, która odbędzie się w sobotę, dnia 14 maja b. r. na dochód Czerwonego Krzyża.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Niedziela 8 b.m. — „Targ na dziewczęta".
Niedziela 8 b.m. — „Księżniczka czardasza".
Wtorek 10 b.m. — „Targ na dziewczęta".
Środa 11 b.m. — „Ukochany".
Czwartek 12 b.m. — „Księżniczka czardasza".
Piątek 13 b.m. — „Noc w San Sebastjano".
Sobota 14 b.m. — „Ukochany"

Popołudniowe przedstawienia rozpoczynają się o godz. 16-ej, wieczorowe o godz. 20.

× **WYCIECZKA PO PRZEMSZY.** W pierwszym dniu Zielonych Świąt tj. 15 bm. staraniem Ligi morskiej i kolonjalnej oddziału w Sosnowcu odbędzie się wycieczka na galarach po Przemszy. Uczestnicy tej wycieczki zbiorą się w dn. 15 bm. o godz. 6 rano przed dworcem kolejowym. O godz. 6.30 odjazd autami na trójkąt w Mysłowicach, gdzie będą oczekiwać galary, powrót koleją. Dalsze zapisy przyjmuje sekretarjat Ligi, ul. Parkowa 1, tel. 9-91 od godz. 17.30 do 20. Udział w wycieczce wynosi 6 zł. od osoby, dzieci płacą połowę biletu. Osobom korzystającym ze zniżek kolejowych różnica zniżki zostanie zwrócona.

× **PRZED WIELKIM TYGODNIEM PCK. W BĘDZINIE.** W ub. czwartek odbyło się zebranie Komitetu Wielkiego Tygodnia PCK., do którego zaproszono p. star. Boxę na honorowego, a p. komis. Rzeczkowskiego na rzeczywistego przewodniczącego, wybrano zastępców, oraz członków honorowych (ks. prob. Peche, płk. Rarogiewicz, rabin Lewin i inż. Poradowski), skarbnikiem wybrano p. prez. Ryppa, pozatem powołano zarząd i przewodniczących poszczególnych sekcyj.

Prezydent Mościcki

PRZEJEŻDŻAŁ PRZEZ CZELADŹ.

Jak nas informują, wczoraj w godzinach przedpołudniowych dwoma samochodami przejeżdżał przez Czeladź p. Prezydent Mościcki ze świtą, który w drodze powrotnej ze Śląska odwiedził fabrykę w Chorzowie.

× **OGRANICZENIE WYJAZDÓW ZAGRANICĘ.** Min. spraw wewnętrznych w porozumieniu z Min. skarbu wydało okólnik do wojewodów, w którym zwraca ich uwagę na konieczność ograniczenia liczby paszportów zagranicznych, a to dla zapobieżenia wywozowi waluty. W tym celu starostwa mają ilość wydawanych paszportów ulgowych zredukować do minimum i wydawać je tylko w wypadkach wyjątkowych, a nawet mają odmawiać wydawania paszportów za normalną opłatą, jeżeli uważają, że wyjazd nie jest konieczny. Władze muszą wydać paszport jedynie w tych wypadkach, „w których istotny interes pragnącego wyjechać byłby narażony na dotkliwą szkodę". Jest to stylizacja tak ogólna, że oddaje w ręce swobodnej decyzji władz rozstrzygnięcie, czy chcą, czy nie chcą wydać paszportu. W rezultacie więc nowy okólnik równa się zakazowi wyjazdów zagranicę, które dopuszczalne będą tylko wtedy, gdy się na to zgodzą władze polityczne.

× **ECHA STRAJKU GÓRNIKÓW.** Centralny Związek górników zamknął już rachunki ofiar na rzecz strajkujących górników. Ofiar wpłynęło z kraju i z Anglji 58.152,19 zł., które zostały całkowicie wydatkowane, co sprawdziła i zaaprobowała specjalna komisja.

Wczoraj Centralny Związek górników dokonał ostatecznego podziału ofiar między rodziny zabitych w czasie demonstracji w okresie strajku na kopalniach. Sekretarz CZG. p. Bielnik wypłacił: Wład. Bartosikównej z Czeladzi 3150 zł., Stanisławie Paź z Czeladzi 3150 zł., Katarzynie Kajda z Będzina 2100 zł. i Wacławowi Adamczykowi z Będzina 2150 zł., razem 10.550 zł. Obdarzone rodziny zabitych złożyły CZG. pokwitowania wraz z podziękowaniem.

× **ZARZĄD GRUPY FIZYKO-MATEMATYCZNEJ** nauczycielstwa szkół powszechnych w Sosnowcu zawiadamia swoich członków, że w dniu 11 bm. o godz. 10 odbędzie się konferencja w szkole im. J. Słowackiego przy ul. Wawel. Na porządku dziennym lekcja na temat „Soczewki" i referat w związku z lekcją.

× **ZARZĄD SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH P.Z.Z. P.P. i H.** urządza dziś w niedzielę 8 bm. o godz. 10.30 zebranie członków zarządu sekcji.

Sp. Zdzisław Piotrkowski.

Do Zagłębia nadeszła wiadomość o śmierci ś. p. Zdzisława Piotrkowskiego, zmarłego w jednem z sanatorjów w Wiedniu. Śp. Zdzisław Piotrkowski pochodził z Zagłębia. Po ukończeniu studjów w Mons, objął najpierw stanowisko inżyniera na kopalni hr. Renard, następnie przeszedł na stanowisko zawiadowcy na kopalnię Reden. Po pewnym czasie wrócił zpowrotem w charakterze dyrektora na kopalnię hr. Renarda, poczem otrzymał stanowisko dyektora kopalni Knurów na Górnym Śląsku. Dzięki wybitnym zdolnościom otrzymuje wkrótce odpowiedzialne stanowisko inspektora kopalń w Królewskiej Hucie, należących do Skarbofermu. Skutkiem nurtującej organizm choroby, śp. Zdzisław Poitrowski wyjechał na kuracje do Wiednia, gdzie zamiast zdrowia znalazł śmierć. Obdarzony dużemi zaletami serca i umysłu, śp. Zdzisław Piotrkowski cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem. Śp. Zdzisław Piotrkowski osierocił żonę i 2 dzieci. Zwłoki beda sprowadzone do kraju.

Ze szkoły handlowej
ŻEŃSKIEJ W DĄBROWIE.

Celem zaopiekowania się istniejącą od 1900 r. szkołą handlową żeńską w Dąbrowie, powstała przy wspomnianej szkole Rada opiekuńcza, w skład której weszli: z ramienia Izby przemysłowo-handlowej wiceprezes Izby p. Gruszczyński, z ramienia Stow. kupców w Sosnowcu pp. Kucharski i Garliński, z ramienia Stow. kupców w Dąbrowie pp. Fabrycy, Rudzki i Kicki, z ramienia Magistratu Dąbrowy p. prezydent Madeyski, z ramienia Kuratorjum p. dyr. Wierzbicki, z ramienia szkoły p. dyr. Walewski, przełożona szkoły p. Emilja Łabudzińska i delegat rady pedagogicznej ks. Flisowski. W skład prezydjum Rady opiekuńczej weszli pp. dr. Madeyski prezes, Gruszczyński wiceprezes i dyr. Walewski sekretarz.

Rada opiekuńcza uchwaliła przekształcić szkołę handlową na 4-letnie gimnazjum handlowe, oraz utworzyć przy szkole handlowej prywatną szkołę powszechną, gdyż Zagłębie dotychczas szkoły takiej nie posiada.

Prezydent dr. Madeyski w imieniu miasta zaofiarował szkole dwa place: jeden w śródmieściu, wielkości 3.600 mtr. kw., który ma objąć drużyna harcerska szkoły na ogródki szkolne, drugi na peryferjach miasta dla ćwiczeń harcerskich i przysposobienia wojskowego. Ponadto Magistrat obiecał szkole gmach seminarjum w Dąbrowie, gdyby seminarjum zostało zlikwidowane. Na podkreślenie zasługuje oświadczenie p. wiceprezesa Gruszczyńskiego, że szkoła handlowa w Dabrowie ma tak wielkie znaczenie dla Zagłębia Dąbrowskiego, iż Izba przemysłowo-handlowa będzie się starała wszelkiemi siłami dopomóc poczynaniom Rady i dyrekcji szkoły.

× **ZE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZ. W CZELADZI.** W tych dniach przy udziale około 50 członków i przedstawicieli okręgu odbyło się walne zebranie Związku podoficerów rezerwy, koło w Czeladzi, któremu przewodniczył p. Parysa, sekretarzował Jurkiewicz. Po sprawozdaniu z działalności zarządu na rok ubiegły, z którego wynika, że obrót kasowy wyniósł 1979 zł., uchwalono budżet na rok bieżący w sumie 1055 zł. oraz wybrano zarząd w następującym składzie: Wawrzyczek — prezes, Wł. Witkowski, K. Nieszporek, Jurkiewicz, Kabiński, Brylewski, Wrzosek, zastępcy: Kiełbasa i Miodek; komisja rewizyjna: Jańczyk, Bajon, Stelmach; sąd koleżeński: Tajchman, Walutek, Grząba. Delegatami na zjazdy zostali wybrani pp.: Tajchman i Brylewski.

× **W SPRAWIE NAPRAWY DROGI NA ODCINKU BĘDZIN — OLKUSZ.** Izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu wystąpiła ponownie do kieleckiego urzędu wojewódzkiego (dyrekcja robót publicznych) z memorjałem, w którym domagała się wydania zarządzeń w kierunku jaknajrychlejszego przystąpienia do naprawy drogi na odcinku Będzin — Olkusz i otwarcia odcinka drogi między Dąbrową Górniczą a Strzemieszycami. Pierwsza interwencja Izby w kwestji naprawy drogi na tym szlaku miała miejsce w miesiącu styczniu ub. roku.

× **GRUŹLICA W SOSNOWCU.** W ub. tygodniu miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował następujące wypadki chorób zakaźnych i zgonów: dur brzuszny 1 (1 zgon), płonica 4, błonica 1, krztusiec 4, gruźlica płuc 15 (13 zgonów), tężec 1 (1 zgon).

Referent starostwa będzińsk.
W KATASTROFIE SAMOCHODOWEJ.

Na ul. Hutniczej w Roździeniu-Szopienicach, jadący samochodem osobowym szofer Kulikowski Piotr z Będzina najechał na żelazną zaporę mostu nad rzeką Rawą z taką siłą, że słup cementowy, do którego wmurowana była poręcz, złamał się, a samochód został znacznie uszkodzony.

Pasażerowie samochodu: Vogtmann Karol, referent starostwa w Będzinie, żona jego Romana i brat jego Kazimierz, z zawodu inżynier, doznali lekkich obrażeń ciała od ułamków szkła stłuczonej szyby samochodu.

Winę wypadku ponosi przejeżdżający z przeciwnej strony kierowca samochodu przez niezgaszenie reflektorów, co spowodowało oślepienie szofera Kulikowskiego.

Ilu mamy
BEZROBOTNYCH W ZAGŁĘBIU?

Dość często otrzymujemy z różnych stron zapytania o ilość bezrobotnych na terenie Zagłębia, względnie powiatu Będzińskiego.

Niestety, na pytania te nie możemy dać pewnej odpowiedzi i, zdaje się, nikt nie umiałby udzielić wiarogodnej informacji w tym zakresie. W swoim czasie podawaliśmy szablonowe komunikaty państwowego urzędu pośrednictwa pracy, kiedy jednak bezrobocie zaczęło gwałtownie wzrastać, zaprzestano ogłaszania komunikatów, wychodząc widocznie z założenia, iż będzie to najskuteczniejszy środek walki z klęską bezrobocia. Wprawdzie sposób ten zawiódł, lecz komunikaty już się nie ukazują, choć jest to kwestja interesująca szerokie warstwy społeczeństwa. Podług wszelkiego prawdopodobieństwa, na terenie powiatu Będzińskiego istnieje około 15 tysięcy bezrobotnych, co z rodzinami daje conajmniej 50 tysięcy osób, a więc jedna siódma ludności naszego powiatu pozostaje bez pracy.

POKWITOWANIE OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Marysia Białasówna uczenica kl. I-szej Gimnazjum Żeńskiego w Dąbrowie Górniczej, ofiarowała sukienkę do 1-szej Komunji św. dla biednej dziewczynki.

Włoska delegacja
w przejeździe przez Zagłębie.

We wtorek o godz. 8 m. 40 rano przejeżdżać będzie przez Sosnowiec delegacja włoskiego narodowego związku ochotników wojennych, która rewizytować będzie między innemi Związek legjonistów, oraz w czasie Zielonych Świątek **przybędzie do Olkusza** na grób pułk. Nullo.

W skład delegacji włoskiej wchodzi 12 osób, a mianowicie: **Eugenjusz Coselschi** (potomek emigranta polskiego, nazywał się prawdopodobnie kiedyś Koszelski), poseł do parlamentu i przewodniczący narodowego związku ochotników wojennych, brał udział w wyprawie d'Anunzia na Fiume; **August Pescolido** — generalny sekretarz narodow. zw. ochotników wojen., odznaczony komandorją „Polonia Restetu"; **Antoni hr. Cipiccio**, senator, pisarz, poeta; **Poe Mizzari** — poseł do parlamentu; **Grazziani, Luigi Corado**, komisarz regjonalny przy rządzie cyrenejskim, **Nosari** — obecny redaktor „Giornale d'Italia", **Vecchi** — rektor uniwersytetu we Florencji, **Boglja** — sekretarz syndykatu faszystowskiego; baron **Basile**, powieściopisarz, poseł do parlamentu, hr. **Gheradesco**, burmistrz Florencji, senator; **Serena** — poseł do parlamentu i **Aquilla**.

O występie Ladisa
w operze warszawskiej.

O występie Władysława Ladisa-Kiepury w wystawionej w Warszawie operze „Faust" pisze „Kurjer Warszawski":

— Pozostawiając jednak na uboczu wszelkie pokrewieństwa familijne rodu Kiepurów, spójrzmy trzeźwem okiem na środowego śpiewaka, poprostu — jako na zwykłego śmiertelnika, stawiającego pierwsze kroki sceniczne.

Trzeba przyznać, że poczyna on sobie bardzo śmiało, nie wahając się kreować, będąc u progu swej karjery scenicznej, trudnej roli tytułowej w „Fauście", nadwyraz odpowiedzialnej pod względem wokalnym i aktorskim.

Młody śpiewak posiada wprawdzie na swe usprawiedliwienie potężny atut: piękny materjał głosowy i swobodę śpiewaczą, ale czyż to wystarcza? Wchodzi tu przecież jeszcze w rachubę umiejętność wokalna, strona muzycznego ujmowania rzeczy, wniknięcia logicznego w sens artystyczno-sceniczny. Wszystkich tych spraw p. Wł. Kiepura dotychczas lekko dotknął — trzeba jeszcze należyty ład zaprowadzić w unormowaniu brzmienia głosowego w całej skali (w szczególności w średnicy), nauczyć się wszechstronnie modelować frazę i t. d.

Aktorstwo p. Wł. Kiepury pozostawia dużo, bardzo dużo, jeszcze do życzenia; odnieśliśmy jednak wrażenie, że przyrodzony temperament śpiewaka może wiele tutaj zdziałać.

Reasumujemy: przy olbrzymim nakładzie pracy ze strony p. Kiepury, kornem jego podejściu do sztuki, może on osiągnąć wyniki całkiem nieprzeciętne w przyszłości.

Okropny stan zdrowotny
wśród dzieci ze szkół powszechnych.

Podając w roku ubiegłym wyniki badań lekarskich młodzieży szkół powszechnych w Dąbrowie, zaznaczyliśmy, iż stan zdrowotny naszej młodzieży zaczyna przybierać niepokojące rozmiary i w związku z tem powstaje konieczność roztaczania pewnej opieki, choćby w postaci dożywiania dziatwy szkolnej, w przeciwnym bowiem razie hodować będziemy pokolenia charłaków, którzy w niedługim czasie staną się ciężarem dla państwa i społeczeństwa.

Niestety, skutkiem kryzysu gospodarczego wytworzyła się sytuacja, z której wogóle niewiadomo, jak wybrnąć, gdyż z jednej strony szybko zmniejszają się źródła finansowe, a jednocześnie zwiększają się szeregi ludzi starych i młodych, potrzebujących pomocy. O ile starsze pokolenie jeszcze sobie jako tako radzi i pomoc umie otrzymać, o tyle dziatwa pozostawiona jest własnemu losowi, w następstwie czego ulega degeneracji. Wszak wyniki badań dziatwy szkół powszechnych w Dąbrowie, a niewątpliwie i w wielu, wielu innych miejscowościach, są przy bliższem zbadaniu wręcz przeważające.

Otóż podług ostatniego sprawozdania, w Dąbrowie istnieje 9 szkół powszechnych w 11 budynkach. Do szkół tych uczeszcza 4.600 dziatwy obojga płci, w wieku od 7 do 14 lat. Nadzór lekarski spoczywa w rękach jednego lekarza szkolnego i 3 hygjenistek. Wszystkie dzieci były zbadane przez lekarza i okazało się, że na 4.600 dzieci aż 3.200 ma wygląd chorowity, a 587 wyniszczonych.

Wiele dzieci przychodzi do szkoły bez śniadania, jak również sporo jest takich, które poza skromnym posiłkiem, otrzymanym w szkole w postaci bułki i mleka, lub chleba i kawy, w domu otrzymują tylko jednorazowe pożywienie, w postaci suchego chleba z herbatą, lub kartoflanką.

Nic przeto dziwnego, że dzieci te nie okazują żywiołowej ruchliwości, są apatyczne, mają chorobliwy wygląd i wreszice przy pierwszej sposobności wybucha gwałtownie atakująca oddawna młody organizm choroba, niszcząc młode życie lub pozostawiając głębokie ślady na całe życie.

Wśród wymienionej listy dzieci tylko 763 było dożywianych w szkołach. Brudnych dzieci było 630, zawszonych 80, z jaglicą 56, wybitnie niedorozwiniętych 160, próchnicę zębów stwierdzono u 92 proc. skrzywienie kręgosłupa u 20 proc. Szczepieniu przeciw durom poddano 212 dzieci.

Jak widać z kilku tych danych stan zdrowotny młodzieży szkół powszechnych w Dąbrowie jest okropny, a jeszcze gorszą jest okoliczność, iż niema nadziei poprawy obecnych stosunków i w dalszym ciągu będzie się produkowało armję charłaków, obarczonych ciężkiemi wadami i schorzeniami.

Rewizje celne
W ASYŚCIE OFICERÓW STRAŻY CELNEJ.

Izba przem.-handl. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że otrzymała z dyrekcji ceł w Mysłowicach oraz z śląskiego inspektoratu okręgowego straży granicznej w Katowicach przychylne odpowiedzi na memorjał Izby, w myśl których rewizje celne dokonywane będą w godzinach, w których przedsiębiorstwa handlowe nie pracują i w sposób jaknajmniej zwracający uwagę niezainteresowanych osób, przyczem — o ile chodzi o rewizje, dokonywane przez straż graniczną — rewizje te będą odbywać się pod nadzorem oficerów straży.

Na prośbę sfer gospodarczych, Izba interwenjowała w urzędzie celnym w Sosnowcu o takie przyspieszenie czynności manipulacyjnych, aby przesyłki, zgłaszane w urzędzie celnym zrana mogły być nadane tego samego dnia. Izba otrzymała zapewnienie, że urząd celny będzie się starał iść nadawcy jaknajdalej na rękę.

Z konferencji okręgowej

SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW ZAGŁĘBIA.

Odbyta w Sosnowcu w dniu 5 bm. konferencja okręgowa rozważała sprawozdanie Związku spółdzielni spożywców R. P. za 1931 r., złożone przez dyr. M. Rapackiego. W przeprowadzonej dyskusji stwierdzono silną pozycję gospodarczą Związku spółdzielni S. R. P. mimo niesłychanego kryzysu. Ze sprawozdania lustratora J. Bryma ze stanu spółdzielni w okręgu Zagłębia wynika, że obroty 28 spółdzielni w Zagłębiu za 1931 wynoszą 8.619.000 zł., a czysta nadwyżka 157.000 zł. Po załatwieniu sprawozdań dokonano wyboru rady okręgowej, która mieć będzie skład następujący: Hajdasiński J., Hermanowski K., Hyliński Kaleta W., Kunaś S., Madej J., Puz A., Rudzki St., Sidowski St., Zięba J., Żyrek M., Żak E. Przyjęto również wniosek, mający znaczenie ogólnokrajowe, ażeby przepis ustawy o spółdzielniach, zakazujący pokrewieństwa między władzami, zastosować również i do pracowników. Po omówieniu „Dnia Spółdzielczości“, który w tym roku będzie obchodzony 5 czerwca, zamknięto konferencję. W konferencji brało udział 75 delegatów z 20 spółdzielni oraz 72 gości. Przewodniczył p. W. Kaleta, w prezydjum zasiadali pp. Modelski W., Wolff S., Wolska W., Zygmański M.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** 18-letnia Natalja Bista, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Barbary 8 napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono w stanie niezbyt groźnym na kurację do szpitala na Pekinie. Przyczyną zamachu samobójczego — nieporozumienie rodzinne.

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** W ub. tygodniu tj. od dnia 2 do 7 bm. spędzono na targowicę w Sosnowcu 1.162 szt. trzody chlewnej, 184 szt. bydła i 28 szt. cieląt. Płacono za 1 kg. żywej wagi trzody od zł. 1.20 do zł. 1.70, tendencja spokojna.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** 15-letni Jan Ciub, bez stałego miejsca zamieszkania, wskakując onegdaj do będącego w biegu pociągu towarowego na stacji Gołonóg został uderzony stopniami wagonu w głowę, doznając dotkliwych obrażeń. Ofiarę własnej lekkomyślności przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie.

× **KRADZIEŻE.** Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Jakóba Szwajcera w Dańdówce (Krótka 1), skąd skradli kilka par obuwia, wartości 150 zł.

Na ulicy Modrzejowskiej w Sosnowcu nieznany osobnik wyrwał z ręki przechodzącej Anieli Jamros (3 Maja 35) torebkę z zawartością 56 zł. i różnemi drobiazgami, poczem zbiegł.

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEI.** Na dworcu kolejowym w Katowicach przytrzymano Kosiarę Wilhelma i Goldsteina Szlamę z Sosnowca w chwili, gdy ci usiłowali skraść Kulikowej Walesce z Katowic torebkę damską wraz z gotówką. Odstawiono ich wraz z doniesieniem do dyspozycji władz sądowych w Katowicach.

Ulgi kolejowe

DLA CZŁONKÓW TOWARZYSTW TURYSTYCZNYCH.

Wobec nadchodzącego sezonu turystycznego Polski Związek Towarzystw turystycznych przypomina, że członkowie tych towarzystw (Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polski Tourning Klub itd.) korzystają przy przejazdach do miejscowości o charakterze turystycznym z 25 proc. indywidualnej zniżki na polskich kolejach państwowych, za okazaniem legitymacji ustalonego typu, którą otrzymać można w zarządzie jednego z towarzystw.

Wykaz stacyj wyjazdowych, przy wyjeździe z których przysługują te zniżki, obejmuje 27 miast, wykaz zaś miejscowości turystycznych przeszło 80.

Kłótnia w ZZZ.

W. Biskup odpowiada K. Bognerowi.

Członek wydziału wykon. rady okręgowej ZZZ. Zagłębia Dąbr. i przedstawiciel tejże rady w charakterze członka komisji odwoławczej przy P. U. P. P. w Sosnowcu p. Wincenty Biskup przesyła nam poniższe sprostowanie, zamieszczamy istotną jego część jako charakterystyczną dla stosunków panujących w ZZZ. Sprostowanie to jest odpowiedzią na oświadczenie p. Bognera w „Expresie Zagłębia“ z ub. czwartku.

Nieprawdą jest, że jestem sekretarzem Związku akuszerek, lecz jest prawdą, że na podstawie pisma rady okręgowej Z.Z.Z. z podpisami pp. Bognera, posła Konieczki i Obałka tak p. Grudzińska jak i ja jesteśmy członkami tejże rady, oraz że **sekretarzem Związku akuszerek był dotychczas p. Bogner.**

Nieprawdą jest, że rozsiewam wersje, jakoby p. Bogner wraz z Z.Z.Z. skrzywdził Związek akuszerek na zł. 450, a prawdą jest, że twierdzę, iż p. Bogner sam też nie wywiązał się z przyjętych zobowiązań i wobec tego nieprawnie, w myśl piśmiennej umowy, pobrał zł. 438 gr. 38, z czego zł. 100 zużył na wyjazd do Warszawy, rzekomo w celach interwencyjnych u p. ministra pracy i op. społ. w sprawach Związku akuszerek, a gdzie — jak się potem okazało — nie był.

Nieprawdą jest, że p. Grudzińska za moją radą zwróciła się do prezesa oddziału Z.Z.Z. w Będzinie p. Nowińskiego, stwierdzając, że Z.Z.Z. po złodziejsku wziął pieniądze i nic nie zrobił, lecz prawdą jest, że p. Nowiński sam zwrócił się do p. Grudzińskiej, znając już p. Bognera i słysząc o tej sprawie, **z propozycją przedłożenia jej plenum rady,** uważając słusznie, iż tak niedbałe pilnowanie powierzonych p. Bognerowi spraw i lekceważące traktowanie najżywotniejszych interesów ogółu nie powinno mieć miejsca w ZZZ.

Nieprawdą jest, że ustawicznie ubiegałem się o pomoc organizacyjną dla akuszerek, natomiast prawdą jest, że p. Bogner po przybyciu do Zagłębia, **sam przybył do mojego mieszkania wraz z p. Wł. Zielińskim, ofiarując swoje usługi Związkowi akuszerek.**

Nieprawdą jest, że w porozumieniu ze mną (kto?) postanowiono rozbić organizację Z.Z.Z. i zlikwidować sekretarza, a prawdą jest, że w trosce o byt tej organizacji, **kilku członków rady czyniło wysiłki, aby tę sprawę rozpatrzyła rada okręgowa Z.Z.Z.,** stając na stanowisku, że metody postępowania p. Bognera przyczyniają się do rozbicia wszelkiej organizacji.

Nieprawdą jest, że kilkakrotnie ofiarowałem usługi dla przeprowadzenia dywersyjnej roboty na terenie lewicowych ugrupowań, natomiast prawdą jest, że kilkakrotnie wyświadczyłem mu przysługę w postaci pożyczek pieniężnych, oraz że właśnie **sam niejednokrotnie usiłował mnie i innych nakłonić do takiej roboty dywersyjnej na terenie Z.Z.Z.,** celem pozbycia się z terenu tegoż niemiłych, a niewygodnych mu i wpływowych osób.

Nieprawdą jest twierdzenie p. Bognera, że częściowo przychylił się do poparcia organizacyjnego spraw zawodowych akuszerek, lecz prawdą jest, że umowa piśmienna z p. Bognerem, jaką posiada Związek akuszerek. zawiera całkowite zaprzeczenie tego twierdzenia.

Nieprawdą jest, że umieszczenie „wyjaśnienia“ p. Bognera zamieszczonem zostało **na skutek żądania zainteresowanych robotników,** lecz jest prawdą, że **zainteresowani członkowie Z.Z.Z. domagali się powołania specjalnej komisji do zbadania tej sprawy, czemu się p. Bogner sprzeciwił,** wybierając do załatwienia jej drogę, niedopuszczającą do bliższego zainteresowania się i rozpoznania z nią zainteresowanych członków Z.Z.Z.

Nieprawdą jest, że „w tej sprawie“ zapadły definitywne uchwały ciała organizacyjnego, lecz prawdą jest, że pod silną presją członków rady okręgowej Z.Z.Z., zmuszony został do zwołania tejże rady, która wskutek dziwnego uporu p. Bognera **przez miesiące całe skazaną była na bezczynność** i że olbrzymią większość aktualnych spraw rozstrzygał i **o ich losie decydował sam,** lub w trójkę dobranych osób.

Na zakończenie dodam, że zapowiedź sprawy sądowej przyjąłem do wiadomości, choć w to nie wierzę. gdyż p. Bogner sam wie, że **na podstawie posiadanych przez Związek akuszerek dokumentów** i znanych mi faktów, może się narazić na ośmieszenie i uniemożliwienie sobie dalszej pracy na tutejszym terenie.

Wincenty Biskup.

Robactwo w barakach

szpitala powiatowego w Będzinie.

Dowiedzieliśmy się o fakcie, którego ujawnienie niewątpliwie wywoła duże wrażenie i napewno nie pozostanie bez echa. Otóż przy szpitalu powiatowym w Będzinie, prowadzonym przez Sejmik będziński istnieją wybudowane podczas wojny baraki drewniane dla chorych zakaźnych. Baraki te do dnia dzisiejszego spełniają swą rolę, t. j. umieszczani w nich są chorzy, dotknięci chorobami zakaźnemi.

Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie okoliczność, że baraki te są w takim stanie, iż dziwić się trzeba, że Sejmik będziński, który powinien świecić przykładem, toleruje podobne rzeczy. Otóż baraki te są tak skandalicznie zanieczyszczone wszelkiego rodzaju robactwem, iż chorzy. nie mogą w nocy spać, zmuszeni opędzać się przed żarłocznością wstrętnych pasorzytów.

Jak opowiadają chorzy, w nocy odnosi isę wrażenie, iż barak się porusza, takie tam jest mnóstwo pluskiew, karaluchów, prusaków i t. p. robactwa szukającego pożywienia i atakującego chorych. Trwa to już od kilku lat i, dziwna rzecz, nikogo jakoś sprawa ta nie obchodzi. Owszem, administracja szpitala usiłowała wielokrotnie wytępić robactwo, lecz wszelkie zabiegi pozostały bez skutku, gdyż budynek sklecony z desek, posiada w ścianach otwory, w których przebywa robactwo. W całej tej przykrej sprawie jedno jest pewne, iż podobne stosunki nie mogą być dłużej tolerowane i jeżeli Sejmik nie zajmie się zlikwidowaniem wspomnianej wylęgarni robactwa, które łatwo może się przenieść także do szpitala, sprawą tą winna zająć się komisja sanitarna, gdyż jest rzeczą nie do pomyślenia, aby w dzisiejszych czasach, kiedy nawet najmniejszy sklepik, a nawet stragan musi odpowiadać przepisom sanitarnym, w szpitalu sejmikowym żarło chorych robactwo.

Krewki złodziej

osadzony w więzieniu.

W ub. piątek został aresztowany w Będzinie niejaki Bolesław Witaszek oraz jego przyjaciółka Stanisława Nocoń z Sosnowca (Pusta), jako podejrzani o dokonanie szeregu kradzieży mieszkaniowych, okradzenie apteki Truszkowskiego oraz o dokonanie kilkunastu kradzieży kur.

Zatrzymany Witaszek, zmyliwszy czujność policjanta zdołał zbiec, wkrótce jednak został ujęty powtórnie. Doprowadzony do komisarjatu Witaszek rzucił się podczas przeprowadzania przy nim rewizji na policjanta, usiłując go pobić.

Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Noconiowej znaleziono cały komplet narzędzi złodziejskich, jak łomy, szabry, wytrychy itp.

Dobrana para siedzi.

Obchody 3 Maja

W NIWCE.

W przeddzień wieczorem o godz. 8 z przed kopca Kościuszki wyruszył pochód z pochodniami przy udziale straży pożarnej, Sokoła i Strzelca. Inne organizacje, niestety nie raczyły stanąć do pochodu. Pochód doszedł do kościoła i powrócił znów przed kopiec. Dnia 3 b.m. o godz. 7 z rana trębacze odegrali hejnał z wieży strażackiej, z kopca Kościuszki i z wieży kopalni Modrzejów. O godz. 9 poczęły się gromadzić organizacje przed kopcem, a więc dzieci szkolne z nauczycielstwem, przedstawiciele urzędu gminnego, Macierzy Szkolnej, straży pożarnej, T-wa muz.-dram., Sokoła z Niwki i Jęzora, Związek podoficerów rezerwy, Związek młodzieży z Niwki i Dańdówki, chór kościelny, harcerskie drużyny męskie i żeńskie, Stowarzyszenie kupców i rzemieślników, Związek „Praca Polska“ i umundurowani górnicy. Po uszykowaniu pochodu, odegraniu fanfary na kopcu i oddaniu 3 strzałów, podniesiono flagi narodowe na 2-ch masztach, pochód cały z orkiestrą kopalni Jerzy na czele, ruszył do miejscowego kościoła parafjalnego na mszę św., którą celebrował miejscowy proboszcz ks. dziekan Fr. Gola. Po nabożeństwie cały pochód powrócił na kopiec, gdzie p. Wł. Stratilato przemówił do gromadnie zebranej publiczności o znaczeniu święta 3 Maja, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy i Rotę. Po defiladzie organizacji prowadzących przpsposobienie wojskowe, pochód został rozwiązany. Wczesnym rankiem i popołudniu odbyły się różne zawody, a więc bieg na dystansie 3 klm. Pierwszym w tym biegu był członek Sokoła w Jęzorze p. Noworyta, drugim członek Sokoła w Niwce p. Zaleski. W wyścigu rowerowym na dystansie 10 klm. pierwszą nagrodę zdobył p. Czechowski z Dańdówki. W strzelaniu do tarczy z broni małokalibrowej pierwszą nagrodę otrzymał p. Witkoś Władysław, członek straży pożarnej kopalni Jerzy. Towarzystwo muzyczno-dramatyczne przejechało przez Niwkę i sąsiednie osady barwnym korowodem na dwóch wozach drabiniastych jako wesele krakowskie z muzyką chłopską na wozie. Orkiestra kopalni Jerzy popołudniu koncertowała przed kopcem. Wieczorem o godz. 8 i pół straż pożarna kopalniana zademonstrowała pokaz ratowniczy na jednym z domów przy ul. Wesołej. Po ukończeniu pokazu przybyła nowozorganizowana straż pożarna ochotnicza z Zagórza i zademonstrowała działanie swojej sikawki motorowej i na tem zakończył się w Niwce program uroczystości 3-majowych. Niektóre domy były pięknie udekorowane i oświetlone. Wyróżnił się dom czytelni P. M. S., domy pp. Fusiarskich, Kunów i kopiec Kościuszki.

Ryś.

W WOJKOWICACH KOMORNYCH.

Z inicjatywy P. M. S. święto 3 Maja w Wojkowicach Komornych obchodzone było bardzo uroczyście. Wszystkie organizacje ze sztandarami stawiły się bardzo licznie na miejscu zbiórki, pod pomnikiem Kościuszki, skąd w pochodzie ruszyły do kościoła. Podczas nabożeństwa, ksiądz proboszcz Sewerynek, wygłosił piękne okolicznościowe kazanie. Następnie w miejscowej strażnicy odbyła się akademja, przy przepełnionej sali. Prelegentka, panna Kasprzykówna w pięknej formie wygłosiła odczyt o znaczeniu Konstytucji 3 maja, o dziejach naszej historji. Następnie odbyły się popisy chóru dziatwy szkolnej i bardzo udatne deklamacje.

Młodzież dorosła, prócz deklamacyj, wystawiła bardzo starannie komedyjkę. Popołudniu na boisku odbyły się zawody sportowe, w których brały udział 36 drużyna harcerska i Tow. sportowe „Saturn“. Do uświetnienia uroczystości niemało przyczyniła się orkiestra Tow. „Jowisz“, która podczas pochodu, w czasie akademji i na boisku z werwą przygrywała.

ZE SPORTU.

Z TYGODNIA HARCERSKIEGO W STRZEMIESZYCACH.

W dniu 1 b.m. rozpoczęto tydzień harcerski w Strzemieszycach, organizowany przez 7 Z. z udziałem miejscowych drużyn harcerskich. W pierwszym dniu tygodnia, drużyny uczestniczyły w mszy św., po której odbyło się przed kościołem uroczyste przyrzeczenie harcerzy. Popołudniu nastąpiło otwarcie wystawy harcerskiej Hufca, która cieszyła się dużem powodzeniem. Szczególną uwagę zwracały eksponaty 17 Z. żeńskiej drużyny harcerskiej, która wystawiła dużą ilość prac szydełkowych i innych. W dniu 3 b.m. odbyły się zawody ping-pongowe, o tytuł mistrza Strzemieszyc. Do zawodów stanęło kilkunastu zawodników. I miejsce zdobył T. Iwaszkiewicz (Niemce), II miejsce zdobył K. Lech (Grabocin), III miejsce zdobył F. Sokołowski (Grabocin).

W dniu 5 b.m. odbyły się rozgrywki w siatkówkę i dwa ognie między drużynami: szkolną, przy szkole powszechnej Nr. 2 i 7 Z. Zwycięstwo w obu grach odniosła drużyna 7-a. Popołudniu odbyły się zawody lekkoatletyczne, o tytuł mistrza drużyny w trójboju. W zawodach wzięli udział harcerze z drużyny szkolnej i 7-ej Pierwsze miejsce w zawodach zdobył St. Wasiński (7 Z.), II miejsce St. Kocem (7 Z.), III miejsce B. Gugała (7 Z).

Dzisiaj nastąpi zakończenie tygodnia harcerskiego pokazem obozowym harcerzy w ogrodzie przy szkole powszechnej Nr. 2, a następnie ogniskiem.

DZISIEJSZE SPOTKANIA LIGOWE.

Dzisiaj odbędą się następujące spotkania ligowe:

w Krakowie: **Garbarnia—Cracovia;**
we Lwowie: **Pogoń—Wisła;**
w Poznaniu: **Warta—Warszawianka;**
w Siedlcach: **22 p. p. — Czarni**
i w Warszawie: **Polonia — Ł. K. S.**

Ł. K. S. W SOSNOWCU?

Zarząd sosnowieckiej Unji wpadł w b. roku na doskonały pomysł zapraszania do Sosnowca zespoły ligowe. Niedawno sportowcy Zagłębia mieli możność poznania benjaminka ligi 22 p. p., obecnie zaś jest nadzieja ,że będziemy mieli możność ujrzeć znajdujący się obecnie w doskonałej formie zespół ligowy Ł. K. S. W pierwszy dzień Zielonych Świąt Ł. K. S. bawi na Śląsku, gdzie rozegra spotkanie z Ruchem, o ile zatem pertraktacje prowadzone przez Unję dojdą do skutku, 16 b.m. rozegranoby na boisku Unji mecz towarzyski.

Z. K. S. SAMSON — T. S. DĄBROWA.

Dnia 8 b.m. o godz. 5 popołudniu odbędą się zawody na stadjonie miejskim przy ul. Konopnickiej o mistrzostwo klasy B.

„AFERA SPORTOWA".

W związku z odpowiedzią czeladzkiego klubu sportowego na opublikowany artykuł przez klub „Brynica", o „kaperowaniu" graczy, obecnie otrzymaliśmy dalsze wyjaśnienie klubu „Brynica" oraz jednego z członków p. Szkoca o p. Mydłowieckim. P. Szkoc oświadcza, że p. Mydłowiecki nie ma prawa zarzucać innym kłamstwa, bo sam nie jest w porządku, oraz że jego oświadczenie mija się z prawdą. Zarząd klubu „Brynica" oświadcza, że oczekuje rozprawy sądowej, w której znajdzie sprawiedliwość. Jednocześnie zapytuje jeszcze raz, poco członkowie C.K.S. byli w prywatnem mieszkaniu b. prezesa „Brynica" p. Cz. Mandata.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 8 MAJA 1932 R.

10.00 — Transmisja nabożeństwa ze Lwowa. 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Komunikat meteorologiczny. 12.15 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00 — Ks. dr. Bolesław Rosiński: „S. M. P. — ostoją młodzieży". 14.20 — Muzyka. 14.40 — „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — dyr. S. Mędrzecki. 15.00 — Muzyka. 15.55 — Program dla dzieci starszych i młodzieży. 16.20 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Pomoc domowa" wygł. p. Michalina Ulanicka. 16.55 — Intermezzo muzyczne. 17.15 — Kącik językowy. 17.45 — Koncert popołudniowy. 19.00 — „Beczy i bojki śląskie". 19.25 — Rozmaitości. 19.45 — Słuchowisko. Z. Marynowskiego p.t. „Nowe prawa kobiety". 20.15 — Koncert popularny. 21.55 — Kwadrans literacki — Janusz Kasperski „Spacer nad rzeką". 22.10 — Recital śpiewaczy Haliny Leskiej (msopr.). 22.40 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 Komunikaty sportowe. 23.00 — Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 9 MAJA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płytgramofonowych. 13.20 — Komunikat meteorologiczny. 15.05 — Komunikat gospodarczy. 15.15 — przegląd komunikacyjny. 15.25 — Odczyt. „Bilans mojej ankiety w szkole". Prof. J. Reiss. 15.50 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.20 — Kurs elementarny języka francuskiego. 16.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.10 — Odczyt. „Bohatorowie" — dr. Jan Fryling. 17.35 — Koncert muzyki lekkiej. 18.50 — Rozmaitości. 19.05 — Odcinek nowieściowy. 19.20 — Felieton „Spojrzenie w przyszłość" — Zofja Kossak-Szczucka. 20.00 — Feljeton muzyczny p.t. „Jak słyszymy muzykę przez radjo". 20.15 — Koncert popularny. 21.35 — Feljeton p.t. „Catena wyrzekania" — p. J. Warnecka. 21.50 — Recital fortepjanowy Franza Osbonna. 22.45 Komunikat meteorologiczny. 23.00 — Muzyka taneczna.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

OBNIŻENIA TARYFY KOLEJOWEJ.

DOMAGA SIĘ IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA W SOSNOWCU.

W dniu 6 bm. odbyło się pod przewodnictwem radcy Kabaka posiedzenie komisji polityki handlowej.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia komisji st. ref. Gadomski przedstawił w obszernym referacie obecną sytuację handlu zagranicznego Polski, wskazując na przyczyny kurczenia się eksportu i wysunął środki, zmierzające do wzmożenia wywozu drogą zdobywania nowych rynków zbytu.

Na podstawie powyższego referatu i szczegółowej dyskusji, komisja polityki handlowej wyraziła zapatrywanie, że utrzymanie eksportu na dotychczasowym poziomie jest koniecznością państwową. Jako środki, mające się przyczynić szczególnie do podtrzymania eksportu, komisja wysunęła postulat **generalnego obniżenia taryfy kolejowej celem dostosowania jej do obecnego poziomu cen artykułów, przewożonych na PKP.**

Ponadto w dyskusji podkreślono, iż problem zwiększenia polskiej produkcji przemysłowej i rolniczej powinien znaleźć rozwiązanie nietylko na drodze eksportu, lecz również przez wzmożenie wewnętrznej konsumcji wyrobów krajowych.

Wreszcie komisja rozpatrzyła sprawę objęcia zakazami przywozu wyrobów jutowych oraz kwestję nieudzielania zezwoleń na pracę ciągłą w większych młynach.

Ponowne podjęcie eksportu Brzezin.

Zniesienie ceł prohibicyjnych w Anglji stwarza poważne możliwości odbudowy eksportu konfekcji polskiej do Anglji. Zamarłe od listopada warsztaty produkcji konfekcyjnej w Brzezinach pod Łodzią znowu rozpoczęły pracę w związku z oczekiwanym napływem zamówień odbiorców angielskich. Ta osada krawiecka nastawiona na całkowicie na eksport olbrzymich ilości taniej odzieży dotknięta została b. poważnie wprowadzeniem przed kilku miesiącami angielskich ceł antydumpingowych i większość przedsiębiorstw krawieckich została albo całkowicie unieruchomiona albo też ograniczyła do minimum swą produkcję. Spowodowało to nagły wzrost bezrobocia w Brzezinach, dla których okres tegorocznych miesięcy zimowych wypadł katastrofalnie. W związku z wprowadzeniem 20 procentowych ceł na konfekcję eksportowaną do Anglji przybyła ostatnio do Łodzi grupa przedstawicieli najpoważniejszych firm brzezińskich w celu uskutecznienia wększych zakupów manufatkury niezbędnej dla wyrobu konfekcji. Równocześnie wyjechała do Anglji delegacja ekeporterów łódzkich celem zorjentowania się co do nowych możliwości zbytu konfekcji na rynku angielskim. W razie podjęcia wywozu w poprzednich rozmiarach oczekiwać można bardzo poważnego spadku bezrobocia w całym okręgu łódzkim, wobec spodziewanego wzrostu zapotrzebowania na towary i dodatki krawieckie używane dla produkowania konfekcji.

Protesty weksli.

Według ostatnich Wiadomości Statystycznych ilość weksli zaprotestowanych wynosiła w marcu b.r. 368,9 tys. wobec 453,1 tys. w marcu ub. r., a wartość ich 86,6 milj. zł. wobec 121,1 milj. zł. w marcu ub. r. Mogłoby się zdawać, że cyfry te świadczą o poprawie sytuacji gospodarczej. Mniemanie takie jest jednak całkowicie błędne. Spadek protestów wekslowych pochodzi ze spadku ilości i wartości weksli w obiegu, a więc z osłabienia tętna życia gospodarczego. Wypłacalność uległa pogorszeniu, czego wyrazem jest, że w marcu ub. r. zaprotestowano 12,4 proc. płatnych weksli, w marcu b.r. 13,2 proc.

Kronika gospodarcza.

UCHYLENIE PODATKU OD PRZEDMIOTÓW ZBYTKU. Na mocy nowej ustawy z dnia 17 marca r.b., zmieniającej niektóre przepisy ustawy o finansach komunalnych, związki komunalne utraciły z dniem 1 kwietnia r.b. prawo do pobierania samoistnego podatku od przedmiotów zbytku. Zgodnie z okólnikiem M. S. Wewn. z dnia 16 kwietnia r.b., podatek ten nie może być przewidywany w budżetach na r. 1932-33.

NA WARSZAWSKIEJ GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ notowano: żyto 29—29,50, pszenica dworska 31,50—32, pszenica zbierana 31—32, mąka żytnia pytlowa 46—47, mąka sitkowa 35—36, mąka pszenna luksusowa 52—57, mąka pszenna 0000 47—52, jęczmień na kaszę 24—24,25, groch Wiktorja 28—34, groch polny jadalny 29—32.

OBRADY WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI. W Warszawie 22 b.m. odbędzie walne zgromadzenie Związku Zrzeszeń właścicieli nieruchomości miejskiej w Polsce. Na zjeździe wygłoszony będzie refrat o sytuacji nieruchomości miejskiej w związku z przeżywanym kryzysem. Pozatem porządek dzienny obrad przewiduje zatwierdzenie budżetu na rok 1932 oraz dyskusję.

REDUKCJE W MOŚCICACH. Państwowa fabryka związków azotowych w Mościcach, ktcra pracowała do tej pory w 50 proc., swej zdolności wytwórczej, przystępuje do dalszego ograniczenia swej produkcji. Już obecnie robotnicy tej fabryki pracują po 6 godzin dziennie, teraz zaś nastąpić ma wprowadzenie świętówek, przyczem rozważane są dwie możliwości: piąty i szósty dzień w tygodniu wolny od pracy, albo co trzeci tydzień wolny od pracy.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 328.686 bezroobtnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 30 ub. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 21.526 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1.922, Chrzanów 803, Drohobycz 968, Śląsk 16.751), hutnicy w metalu — 7.258 (Śląsk 6.471), szklarze — 2.814 (Piotrków 615), metalowcy — 35.580 (Warszawa 4.614, Łódź 1.749, Sosnowiec 2.442, Śląsk 10.952, Poznań 1.674, Lublin 1.055), włókiennicy 25.633 (Łódź 16.390, Sosnowiec 1.333, Biała 1.272, Białystok 2.600, Śląsk 1.188), robotnicy budowlani — 36.227 (okrąg warszawski wraz z miastem 2.998, Łódź 2.248, Sosnowiec 1.305, Lublin 1.125, Kraków 1.092, Lwów 1.918, Drohobycz 1.536, Poznań 2.052, Śląsk 11.005), pracownicy umysłowi — 43.556 (Warszawa 3.691, Łódź 3.915, Sosnowiec 1.406, Lublin 1.229, Kraków 1.277, Lwów 2.349, Poznań 4.914, Śląsk 7.828). Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 146.207 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4.422 osób, przez 2 dni — 10.597, przez 3 dni — 60.352, przez 4 dni — 38.018, oraz przez 5 dni w tygodniu — 32.818 osób.

WOBEC POPYTU NA ZŁOTE RUBLE CARSKIE, których zapasy się wyczerpały, handlarze amsterdamscy zaczęli bić w mennicach holenderskich nowe złote monety rublowe, kopjując dokładnie wzór i nawet zawartość złota dawnych carskich monet. Było to więc podrabianie rubli carskich przy zachowaniu coprawda ich wartości złota. Na podobny pomysł wpadło również kilku handlarzy złota w Warszawie. Przed pół rokiem powstała mennica prywatna w Warszawie, bijąca carskie ruble. Mennica ta nie utrzymała się jednak długo i po wypuszczeniu monet na około 10.000 rubli upadła. Przyparowanie stopu, dzięki czemu monety miały nieco odmienną barwę i spotykały się z czyną tej plajty było nieodpowiednie spreniеufnością nabywców. Obecnie więc złote ruble carskie przychodzą do nas tylko z Holandji. Są one złote naprawdę — tylko nie są one dawnemi carskiemi.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

7 maja.

Waluty: Dolary Stan. Zjedn. 8.85 i pół.

Dewizy: Belgja 125.15. Gdańsk 174.85. Holandja 361.25. Londyn 32.80. Nowy Jork (kabel) 8.902. Paryż 35.13. Praga 26.38. Szwajcarja 174.25.

Obroty więcej, niż średnie, tendencja niejednolita. Urzędowy kurs dolara wyższy. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.86 i pół. Rubel złoty — 4.87. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 100 kopiejek bilonu srebrnego — 0.67. W obrotacr międzybankowych dewiza na Berlin 212.20. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 210.75.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.00 — 50.00 — 47.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjne serjowa 91.10 — 92.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 45.50 — 45.75; 5 proc. konwersyjna 38.00; 6 proc. poż. dolarowa 55.50 — 54.50 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 30.25.

Akcie: Bank Polski 70.00; Lilpop 12.25.

Kronika Zawiercia.

× **SAMOBÓJSTWO.** Onegdaj w lesie za cmentarzem znaleziono zwłoki 20-letniego mieszkańca Zawiercia niejakiego Zychlera Mieczysława, który według prawdopodobieństwa popełnił samobójstwo, strzelając sobie w okolicę serca. Co spowodowało targnięcie się na życie i kiedy denat popełnił samobójstwo, wykaże dopiero komisja lekarsko-sądowa.

× **ŚMIERĆ WSKUTEK WYSKAKIWANIA Z POCIĄGU.** Onegdaj w szpitalu Kasy chorych w Zawierciu zmarł Bolesław Molenda, który wskutek nieostrożnego wyskakiwania z pociągu doznał ogólnych potłuczeń w dniu 5 bm.

× **Z PCK.** W poniedziałek 9 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu szkoły powszechnej nr. 2 odbędzie się zbiórka drużyny ratowniczej PCK. celem rozpoczęcia sezonu ćwiczebnego.

× **CHOLERA DROBIU.** W tych dniach w pow. Olkuskim stwierdzono rozszerzającą się cholerę drobiu, wobec czego sprowadzanie z tamtejszego terenu drobiu jest surowo wzbronione. Po wsiach, na granicy powiatu stróżują specjalni wartownicy, których zadaniem jest niedopuszczenie przenoszenia drobiu z pow. Olkuskiego.

× **WYŁUDZENIE.** Werszlirbik Rajzla, bez stałego miejsca zamieszkania, zameldowała onegdaj w tut. komisarjacie policji, iż niejaki Feldbrum Naftula (Szkolna 33), który był pretendentem do jej serca wyłudził od niej podstępnie zł. 210 i o żeniaczce ani nie myśli. Opornym amatorem żeniaczki zajęła się policja.

Kronika Olkuska.

× **NOWE WŁADZE KOŁA LOPP. Nr. 1.** W dniu 6 bm. odbyło się walne zebranie Koła LOPP. nr. 1 w Olkuszu, poświęcone jedynie wyborom nowego zarządu. Do zarządu wybrano 8 osób i 2 zastępców, w czem dwóch kierowników modelarstwa i trzech z obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W tajnem głosowaniu wybrani zostali pp.: dyr. Wł. Majewski, ks Piskorz, J. Podworski, prof. Broder, H. Maliszewski, J. Kondek, A. Jarno i J. Skóra, jako zastępcy: dr. J. Lubczyński i inż. Feczko, do komisji rewizyjnej: Parasol, Gęgotek i Wardęga. Podział funkcji w zarządzie nastąpi w dniu 11 bm. Obecny na zebraniu p. starosta Stamirowski wskazał na konieczność wytężonej pracy w LOPP. ze względu na bliskość terenu olkuskiego z granicą państwa wrogiego Polsce, oraz podniósł duże zasługi b. prezesa inż. Skarbowskiego w ciągu 6-letniej owocnej pracy w LOPP. Zebraniu przewodniczył dr. A. Osowski.

× **PODEJRZANY TRANSPORT NIEROGACIZNY.** W nocy z 5 na 6 bm. przez Olkusz całym pędem usiłowała przejechać furmanka z ładunkiem nierogacizny. Będący na służbie posterunkowy, podejrzewając kradzież, wskoczył w biegu na furmankę, by ją zatrzymać. Pomimo wezwań furmanki nie zatrzymano, lecz poczęto gwałtownie spychać z wozu posterunkowego, nie szczędząc mu razów. W rezultacie posterunkowy spadł, kalecząc się dotkliwie, wskutek czego zemdlał. Policja urządziła pościg i ujęła pod Pomorzanami sprawców w osobach: Jana Boronia i Piotra Morawskiego, handlarzy nierogacizną ze Skały. Handlarze ci usiłowali przewieźć wieprze do Zagłębia ukradkiem, gdyż z powodu pryszczycy handel i przewóz nierogacizny jest wzbroniony. Ranny policjant leczy się w szpitalu olkuskim.

× **STRZAŁ Z ZEMSTY W MINODZE.** Znany już w prasie z różnych ekscesów awanturniczych Antoni Bernaś, mieszkaniec Minogi, wychodząc w dniu 6 bm. nad ranem z mieszkania do obory, został postrzelony z fuzji. Kilkanaście śrucin uwięzło w plecach Bernasia, któremu pierwszej pomocy udzielił dr. Penkala ze Skały. Przeprowadzone niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że do Bernasia strzelił Franciszek Łączny z Grzegorzewic z zemsty. Strzał Łącznego ma związek ze sprawami skrytobójczego morderstwa administratora majątku Minoga, śp. Steciеckiego, o które był również podejrzany postrzelony Bermaś. Pomiędzy nim a Łącznym zaszły na tem tle nieporozumienia i być może, że dalsze dochodzenia rzucą jakie światło na tragedję w majątku Minoga, której sprawcy z powodu braku dowodów nie zostali przez Sąd okręgowy w Sosnowcu ukarani.

Z całej Polski.

PROWOKACJA ŻYDOWSKA WOBEC AKADEMIKÓW.

Z okazji zjazdu delegatów Bratniej Pomocy Akademickiej w Wilnie, omal nie doszło do poważnych starć pomiędzy grupą młodzieży akademickiej a grupą Żydów. Grupa akademików przybyła przed dom nr. 3 przy ul. Niemieckiej, gdzie mieszkał Stanisław Moniuszko. W czasie oglądania domu grupą żydów. Grupa akademików pod adresem studentów. Jeden z przechodniów żydowskich potrącił akademika uczelni lwowskiej tak silnie, iż ten upadł na jezdnię. Reszta poczęła równocześnie wznosić wrogie okrzyki przeciwko akademikom. Dzięki interwencji policji nie doszło do poważniejszych zajść. Prasa jednak miejscowa żydowska wystąpiła z gwałtownemi artykułami, pisząc o rzekomym „drugim pogromie" żydowskim w Wilnie. Faktyczne jednak do żadnych walk nie doszło i nikt z pośród ludności żydowskiej nie został ani ranny, ani pobity.

POLICJANT - WŁAMYWACZ ZBIEGŁ DO ROSJI.

Korzystając z okoliczności, że w dniu 3 maja nie było zajęć służbowych, posterunkowy P. P. Michał Dymak, lat 32, pochodzący z pow. Tarnowskiego i przydzielony do prac biurowych w komendzie pow. P. P. w Równem, przyszedł popołudniu tegoż dnia do kancelarji komendy i otworzywszy podrobionemi kluczami szafy i biurka, skradł z nich ważniejsze akta i pieczątki, poczem wynajętą taksówką zbiegł w kierunku granicy sowieckiej. Ostatni etap swej ucieczki, tj. około 12 klm. przeszedł on pieszo aż do miejscowości Kordowy, skąd pod osłoną nocy przeszedł na stronę sowiecką i oddał się w ręce władz bolszewickich. Zarządzony natychmiast pościg w celu ujęcia uciekiniera, okazał się bezskuteczny. W związku z powyższym wypadkiem dotychczasowy komendant powiatowy P. P. podał się do dymisji. Śledztwo w tej sprawie prowadzi dyrekcja Komendy głównej P. P. z Warszawy.

PIORUN W MIESZKANIU.

Onegdaj przeszła nad Toruniem burza z piorunami, która wyrządziła szereg szkód. Przy ul. Podgórnej piorun wpadł po antenie do mieszkania p. Lewandowskiego, który wyrzucony został do ogrodu i odniósł szereg obrażeń. Ponadto obrażeń doznały 4 inne osoby, znajdujące się u Lewandowskiego w gościnie. 2 z nich przewieziono do szpitala, ponadto zawalił się sufit w temże mieszkaniu, przyczem zniszczeniu uległa frontowa ściana domu.

HITLEROWCY. WYSTRASZAJĄ PRZYJEZDNYCH.

Kupcy i właściciele domów, pensjonatów i hoteli w Sopotach wnieśli do senatu gdańskiego podanie, aby senat zakazał hitlerowcom chodzenia w mundurach, gdyż to odstrasza gości z zagranicy, którzy przyjeżdżają na sezon do Sopot. Ponieważ zaś mieszkańcy Sopotów żyją przeważnie z gości i kuracjuszy, to też w razie ich nieprzybycia — nie będą mogli opłacać nałożonych podatków. Senat gdański ma podobno na pewien czas zakazać chodzenia hitlerowcom w mundurach po Gdańsku.

WRAŻENIA Z HAWANNY.

Najdroższym artykułem - przeciąg.

N. York, w kwietniu.

Cztery dni w Hawannie przeleciały, jak z bicza trzasł.

Nasz statek, noszący dźwięczną nazwę hiszpańską „Calamares", opłynął przylądek Florydy, trzymając się tak blisko brzegu, iż widać było gołem okiem plaże w Miami, wielkie gmachy hotelów i pierzaste palmy. Po trzech dniach zawinęliśmy do portu w Hawannie, opłynąwszy wschodni brzeg Kuby.

Już o szóstej rano, gdy spoczywaliśmy jeszcze w objęciach snu, zjawił się na pokładzie „Calamares" lekarz portowy i zażądał poddania się wszystkich podróżnych rewizji sanitarnej. Po nim zjawili się na statku urzędnicy celni, kontrolerzy.

Wszystko, co się opowiada o „amerykanizacji" Hawanny jest bajką. Hiszpańskiem jest miasto, jego architektura, strój mieszkańców, życie uliczne, a także tolerancja wobec czarnych i mulatów. Nikt tutaj nie broni murzynowi wstępu do wagonu tramwajowego, jak w Nowym Yorku, nikt się nie obraża, jeśli w kawiarni czy restauracji będzie miał za sąsiada przy obocznym stoliku murzyna lub mulata. Ba, nawet pomnik murzyńskiego generała Maceo paraduje na Strand - avenue.

Hiszpańską jest też uroda Kubanek, które w kokieteryjnych strojach z nieodstępnym wachlarzem spacerują po Prado w porze przedwieczornej, gdy upał zelżeje.

Najdroższym artykułem w tem czarującem mieście (bardzo przytem drogiem) jest... przeciąg! Tak, przeciąg, powiew wiatru. W hotelu liczą o dwa dolary drożej za pokój, który wystawiony jest na powiew wiatru. Każdy turysta musi opłacić frycowe i paść ofiarą sprytu hotelarza, który zaleca pokoje rzekomo „przewiewne". Za przewiew dopłaca się 2 dolary.

Kubańczycy nie lubią Amerykanów. Bogacą się na handlu z Ameryką, zgarniają dolary, ale od jankesów czują wyraźną antypatję. Kuba jest bogata, plantacje cukrowe dały podstawę niejednej wielkiej fortunie, Hawanna zaś żyje z eksportu cukru, cygar, tytoniu i żyje dostatnio, choć cukier spadł w cenie. Takich aut luksusowych, pojazdów zaprzężonych w piękne, rasowe konie, takich strojów i biżuterji nie widzi się en masse w żadnem mieście amerykańskiem, jak tu, na Prado, w czasie wieczornego corsa.

Obowiązującym strojem męskim w podzwrotnikowej stolicy jest biały, nieposzlakowanie biały garnitur, panama, białe trzewiki. Wydatek dzienny na pranie i prasowanie tej białości odzieżowej wynosi dziennie około 6 dolarów. Jest to bodaj największy stały wydatek, który obciąża turystę.

Hawanna liczy 400.000 mieszkańców, w tem połowę czarnych i mulatów. Wszystko to po dniu pracy przeodziewa się na biało i wyraja na place, ulice, zapełnia terasy kawiarń. Bez względu na temperaturę piją tu rum, czysty albo z mlekiem kokosowem, rozmaite grenadiny, oranżady. Owoców góry, objadać się nimi można do syta. To jedna jest tanie.

Em.

Olbrzymia tajna gorzelnia

bandyty Al Capone'a.

Agenci policji prohibicyjnej wykryli w Chicago olbrzymią tajną gorzelnię urządzoną według najnowszych wymagań technicznych. Gorzelnia znajdowała się w piwnicach aż trzech domów, połączonych ze sobą tunelem.

Nie brakło tu maskowanych drzwi, automatycznych zamków, kryjówek zakonspirowanych. W gorzelni znaleziono dwa aparaty destylacyjne o pojemności 200.000 litrów każdy, trzy cysterny, zawierające po 250.000 litrów alkoholu, pięć pomp elektrycznych, około miljona litrów destylatu w kotłach i 31.000 funtów cukru.

Fabryka ta mogła — zdaniem fachowców — przerabiać miljon litrów dziennie, co przynosiło zysk około 100.000 dolarów dziennie. Gdy policja wtargnęła do lokalu, nie zastała już nikogo z personelu „fabrycznego", wszyscy bowiem zdążyli już uciec tajnem przejściem.

Na podstawie jednak osiągniętych informacyj stwierdzono, iż gorzelnia należała do Al Capone'a. Król gangsterów siedzi w więzieniu, ale jego business pracuje pełną parą.

Rzeczy ciekawe.

NOWY SPORT AMERYKAŃSKI.

Najulubieńszem sportem w Ameryce, sportem, który zdystansował całkowicie manję rekordów, ustanawianą przez „drzewołazów" amerykańskich jest sport chodzenia po słupach telegraficznych. Manja chodzenia po drzewach doszła w Ameryce do szczytu absurdu. Ludzie mieszkali na gałęziach drzew nieraz przez długie tygodnie. Teraz namiętnością, równie chyba nienormalną jest tam wspinanie się na wysokie, zupełnie gładkie słupy telegraficzne. Sport ten nie jest sportem bezpiecznym. W ubiegłym tygodniu spadło z wysokich słupów sześć osób, dwie poniosły bardzo ciężkie obrażenia, cztery szczęśliwe „wylądowały", łamiąc „tylko" rękę albo nogę.

AZALJE W MODZIE.

Moda na kaktusy już nieco przebrzmiała, już z mniejszym zapałem kupują też elegandkie panie potwornie kolące kaktusy,, najeżone kolcami, już nie mówią o nich w samych superlatywach, nie unoszą się nad ich pięknością i oryginalnością. Miejsce kaktusów zajęły azalje. Są to obecnie najmodniejsze rośliny pokojowe. Moda faworyzuje specjalnie małe karłowate odmiany, ulubionym kolorem jest odcień czerwonawo-koralowy. Moda azalij przyjęła się najprędzej i najgruntowniej w Berlinie i Wiedniu. Niema tam prawie ani jednego domu, w którym nie kwitłyby koralowe płatki azalji.

NOCNE GOŁĘBIE.

W Stanach Zjednoczonych wyprodukowali hodowcy wojskowi dla celów wojennych specjalny rodzaj gołębi, które nazwali nocnemi. Krzyżowano w tym celu gołębie, które już brały udział w wojnie światowej z najszybszemi gołębiami dzikiemi, przyczem tresowano je specjalnie do lotów nocnych. Rezultat jest świetny. Młode czują się świetnie w czasie lotów nocnych. Szybkość ich lotu wśród ciemnej nocy jest zdumiewająca. Mają one np. na trasie 50-kilometrowej przelatywać 1516 metrów w ciągu 1 minuty. Przestrzenie 500 km. długości mają te gołębie przebywać nocą z średnią szybkością 120 km. na godzinę.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Ludwik K....wski: Zupełnie słusznie stwierdza Pan rzecz następującą:

Polski naród był bogaty,
miał pieniądze i miał szaty.
Dziś z bogactwa ani śladów,
dzisiaj u nas pełno dziadów.
Czyż się kryzys zgnębić nie da?
Czyż ma naród zniszczyć bieda?
Rządzie! pracuj w czoła pocie
I zmniejsz chociaż bezrobocie!

Ale czy nie możnaby tego wszystkiego napisać po ludzku prozą, a nie wierszami? Mimo to udało się Panu zrobić słuszną uwagę, że trzeba pracować, aby zniknęło bezrobocie. Uruchomienie warsztatów pracy miałoby i tę dobrą stronę że miałby Pan mniej czasu na pisanie wierszy.

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

88

Dopóki nie wystawił — swego drapacza. Dopóki nie — opracował planów drugiego. Czekałem — dopóki nie osiągnął — szczytu powodzenia. Dopóki nie — stał się potężny. Dopóki — nie zapomniał o Sonorze. Wtedy — dopiero wtedy — uderzyłem...

Leniwy zmysłowy uśmiech przypieczętował koniec opowiadania.

Gail przystąpiła do stołu i zmusiła wzrokiem Jonesa, że na nią spojrzał. Jej podniesione ręce drżały powstrzymywaną chęcią. Lecz Jones musiał wyczytać w jej oczach, czego sobie odmawiała.

— Nie wiem, co Galt zamierza z tobą zrobić — zasyczała. — Ale jeżeli wypuści cię stąd żywego, to ja nie stracę twego tropu!

I jakby bojąc się, że dłużej nie wytrzyma, odwróciła się szybko i wybiegła z sali. W ciemnym korytarzu czekał Ito, który z twarzy Galta, dostrzeżonej przelotnie w szparze zamykających się drzwi, wyczytał, co ma zrobić. Pośpieszył więc za potykającą się poomacku dziewczyną z latarką elektryczną, poświecił jej na schodach i w hallu i otworzył drzwi frontowe.

Gail poibegła do samochodu. Ito otworzył jej drzwiczki i pomógł jej wsiąść.

— Zaczekamy tutaj — rzekła i usadowiwszy się wygodnie, skierowała czujny wzrok na drzwi lecznicy.

W sali operacyjnej pozostali Jones i Galt. Jones, jakby wcale nie zauważając zniknięcia Gail, popatrzył twardo na Galta i zapytał:

— A teraz co?

— Teraz powiesz mi o innych z twojej sali portretowej — odpowiedział psychjatra.

— Czem — mi zapłacisz — za to — co wyznałem?

— Jeżeli mi jeszcze powiesz o tamtych....

— Nie.

— ....to może zdecyduję się przywrócić ci zdrowie.....

— Nie.

Galt spostrzegł, że jego bezlitosność starła się z nieugiętą stanowczością.

— Dobrze. W takim razie dam ci coś do wyboru! — rzekł.

Wyjął z szafki dwie małe flaszeczki, które pokazał Jonesowi.

— Wiem, że w takim stanie, jak teraz jesteś, nie zniesiesz życia. Możesz wybierać....

Postawił flaszeczki w takiem miejscu na stole, żeby Jones mógł przeczytać etykiety. Na jednej widniał napis „Strychnina". Na drugiej „Cjanek potasu".

— Cjanek działa szybciej i mniej boleśnie — zauważył.

Jones spojrzał mu w oczy.

— Zmuszasz — mnie — do — samobójstwa? — zapytał.

— Nie. Twoje ubranie leży tam. Ito pomoże ci się ubrać. Możesz stąd odejść.

Jones patrzył uważnie w pochyloną nad sobą, nieludzko niewzruszoną twarz.

— Nie zatrzymasz — mnie?

— Nie.

— To znaczy — że — że zostanę — taki — jestem na zawsze?

Galt nie odpowiedział.

Jones przymknął oczy i znów je otworzył. Do powzięcia ostatecznej decyzji potrzebny mu był widok Galta.

Ten ani myślał pomóc mu w walce strachu przed śmiercią ze strachem przed życiem, która to walka objawiała się w drganiu całej twarzy i w oczach. Jego jedno wymowne spojrzenie przechyliłoby szalę na tę lub na tę stronę. Ale on patrzył tylko z wyrazem żarłocznej ciekawości.

— Zaufałem — twojej — ciekawości! — mruknął Jones wargami, na których pojawiła się delikatna rosa.

— Tak — potwierdził Galt. — Zgubiła cię twoja próżność. Głupcze, czy naprawdę uwierzyłeś, że z moją pomocą mógłbyś rządzić światem?

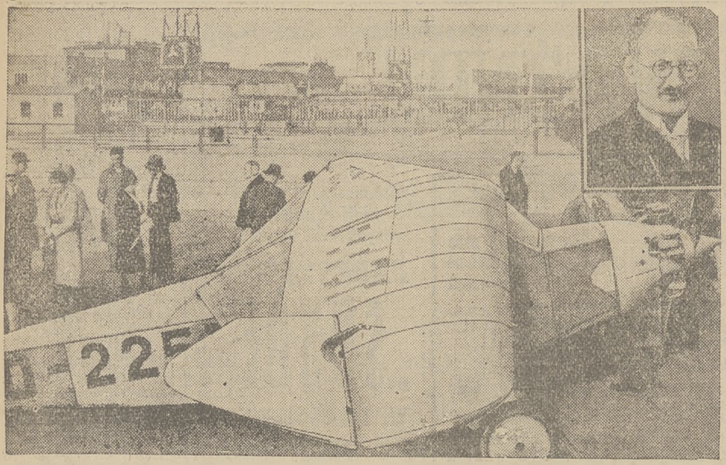
— Myślałem — żeś ty tak myślał — i że z twoją pomocą stanę się — jak inni ludzie.

Galt uśmiechnął się.

— Poczem przystąpiłbyś do zrealizowania swego planu względem mnie, do zrobienia mego portretu?

D. c. n.

Składajcie ofiary na P. C. K



NOWA KONSTRUKCJA SAMOLOTU.
Profesor aeronautyki Schmeidler (u góry) skonstruował nowy typ samolotu, który posiada rozsuwalne skrzydła. Ułatwia to start i lądowanie.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

KUPNO i SPRZEDAZ

LOKALE

ROZNE

OZENKI



Szewc chodzi bez butów,
Piekarz głodny bywa,
Krawiec setną już łatę
Do spodni przyszywa.
I na chudych myśliwych
Los nieszczęsny spada.
Co chudy upoluje,
To ten gruby zjada.

TRESURA PAPUGI.

Pewien amator ptaków kupił sobie papugę. W domu postawił klatkę na stole i rozpoczął edukację ptaka:

— Powiedz do mnie „wujaszku", no! Powiedz... powiedz „wujaszku", słyszysz, czy nie?

Ponieważ papuga uparła się i nie chciała się przyznać do pokrewieństwa, nabywca wpuścił ją do klatki z kurami.

Nazajutrz rano chciał znowu powtórzyć tresurę. Z wielkiem przerażeniem ujrzał na podłodze martwe kury, a przed ostatnią żywą stoi papuga w wojowniczej pozie i krzyczy:

— Powiesz do mnie „wujaszku", czy nie? Powiesz, czy nie?! Powiesz?!...

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W. SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYIEWSKI.